

PAMIĘTAJCIE O INWALIDACH

OTO APEL SERDECZNY GENERAŁA HALLERA.

Bankiet Wczorajszy Był Wielkim Sukcesem.

Koroną pracowitego dnia wczorajszego gen. Hallera był bankiet w hotelu Drake, który zgromadził licznie najprędziej szych przedstawicieli Polonii chicagowskiej i najwybitniejszych obywateli amerykańskich. Wszyscy składali hołd żołnierzowi polskiemu, armii polskiej w osobie generała Hallera, który odbywał turę po osiedlach polskich w Stanach Zjednoczonych i zbiera fundusz na bęących w potrzebie inwalidów byłej armii polskiej we Francji, rekrutowanej z wychodźstwa.

Prosta rzecz, iż gen. Haller mówił wszędzie o potrzebie pamiętania o inwalidach. Wszak poto tu przyjechał. Węć gdy przemawiał wczoraj na przyjęciu w parafii X. Pralata T. Bony, albo na Barbarowie, następ nie przez radio i werschie gdy dłuższe przemówienie wygłosił na bankiecie wieczorem w hotelu Drake, wszędzie dzwicziała nuta troski serdecznej o inwalidę byłej armii błękitnej.

Gdyby po tych rozległych parafjach, stowarzyszeniach li cznych i organizacjach urzą dzeń tylko raz jeden na rok ze

Życie Małego i Wielkiego Świata

Po bankiecie dla gen. Hallera w hotelu Drake siedzi przy stole kilka osób. Wśród nich jeden weteran armii polskiej, na którego piersiach widać szereg krzyży i medali. Wszyscy zamawiają smaczne przekaski, ciasta i napoje. Weteran ędznaczony zamówił kanapkę z kielbasy do szklanki piwa. — No, czemu nie zamówiłeś sobie czegoś lepszego? — pyta jeden z biesiadników przy stole. „Czy nie stać cię na kawior, albo na pieczeń?”

— Niestety — odpowiada weteran — nie mogę sobie pozwolić; jestem bez pracy.

— To zjedz kilka krzyży i kilka medali na przekaskę — wyrokuje wesoło kolega weterana, a towarzystwo wybucha głośnym śmiechem z dobrego kawału.

Dla Insulla świat stał się małym, że nie może znaleźć miejsca dla siebie. Nie wiedząc, gdzie byłoby najwygodniej wylądować, Insull postanowił przez cały miesiąc podróżować po morzach i oceanach, aby dać sposobność przyjaciółom zapomnieć o sobie.

Na wczorajszym bankiecie w hotelu Drake wygłoszono wiele płomiennych mów, rzucano wiele wzniostych hasel i rozwodono się szeroko nad dolą i niedolą szarego inwalidy armii polskiej, bo to była nadzwyczajna okazja przy niedzieli. Dzisiaj mamy poniedziałek.

Ponieważ Moe Rosenberg dzięki wpływowi politycznym dorobił się wielkiej fortuny na szmelen, dlatego teraz ci politycy, którzy pomagali Rosenbergowi, powinni być przeznaczeni na szmelen.

Niemcy rozpoczynają zbiórke funduszy na kampanię wprowadzenia w Niemczech sportu latania aeroplanami. Na razie lataniem na aeroplanach nazywa się skromnie sportem, lecz w razie potrzeby sport zamieni się na organizację wojenną, a sportowcy mogą się łatwo stać pilotami w mundurach.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 19-go marca: — Św. Józefa. Obłubieńca Najśw. Marii Panny.

Jutro, wtorek, 20-go marca: — Św. Teodozji i św. Wiktor.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:57.
Zachód słońca o godz. 6:00.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pogoda przy podnoszącej się temperaturze. We wtorek częściowo pochmurno i ciepło. Umiarkowany, południowy wiatr w poniedziałek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej po południu 21 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 20 stopni.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

DWÓCH WETERANÓW WOJNY ŚWIATOWEJ.



Generał Broni Józef Haller (z lewej) i gen. Preston Brown, dowódca 6-go korpusu armii amerykańskiej, dwaj weterani wojny światowej, spotkali się wczoraj na bankiecie wydanym w hotelu Drake na cześć Wodza Błękitnej Armii.

Generał Haller Składa Hołd Szlachetnym Amerykanom.

„Duch Narodu Bierze Początek z Ducha Żołnierskiego.”

W ogromnej i pięknej sali „Złotego wybrzeża” w hotelu Drake, odbył się wczoraj wieczór wspaniały bankiet na cześć drogiego nam gościa z Polski generała Józefa Hallera.

Dzień wczorajszy, pełen radości i uniesienia, dzień, jakich niewiele miała dotychczas Polonia chicagowska, pozostanie na długo w pamięci tak u tych wszystkich, którzy mieli szczęście wziąć udział we wczorajszym bankiecie powitalnym, wydanym na cześć generała Józefa Hallera, jak i u dziesiąt tysięcy tych, którzy przez radio mieli sposobność usłyszeć słowa czełgodnego gościa Polonii i całego miasta Chicago.

Bankiet wczorajszy w olbrzymiej i przepięknej sali hotelu Drake, wydany przez Polonję chicagowską na cześć byłego wodza armii polskiej we Francji, który przybył do Stanów Zjednoczonych, by dopomóc weteranom Armii Polskiej do zebrania funduszu na rzecz inwalidów tejże armii, potrzebujących pomocy, przeszedł wszelkie oczekiwania. Około sześćset osób wzięło w tym bankiecie udział, a wśród tych widzieliśmy najwybitniejszych przedstawicieli świata amerykańskiego oraz miejscowej i okolicznej Polonii. Widzieliśmy na wczorajszym bankiecie przedstawicieli miasta, przedstawicieli Amerykańskiego Legionu, oraz armii i marynarki Stanów Zjednoczonych; widzieliśmy konsula generalnych Polski, Francji i Jugosławii, naszych sąsiadów, i co wybitniejszych polityków i urzędników polskiego pochodzenia; widzieliśmy przedstawicieli wszystkich organizacji polskich, profesjonalistów, — jednym słowem całą elitę chicagowskiej Polonii zgromadzoną po to, by uczcić zacnego gościa, który pomimo podeszłego wieku, przybył do Ameryki w tak uciążliwej, a jednocześnie tak zaszczytnej misji.

Gromna sala hotelu, zastawiona gęsto okrągłymi stołami, przy których siedzący goście

pleci obojga ubrani w stroje wieczorowe, żywo rozprawiając i gestykulując, tworzyli jakoby wielobramne wieniec. Po jednej stronie sali, na wzniesieniu stał na kilkadziesiąt stóp długi stół, przy którym zasiadli dostojni mówcy i co zaniejsi goście ze świata amerykańskiego i Polonii, w środku zaś najdosłojniejszy nasz gość z za oceanu, w skromnym błękitnym mundurze, generał Józef Haller. Mimo zmęczenia, jakie maluje się na twarzy z powodu już tygodniowych objawów po osiedlach polskich, bije zeń energia i moc. Oczy błyszczą. Spogląda z radością i obserwuje tak licznie zgromadzoną publiczność chicagowską. Panie i weterani niosą mu o ogromny kosz kwiatów, jako dar od Korpusu Pomocniczego i Legionu Pań Weteranów Armii Polskiej, za co Generał Haller dziękuje z sercem.

Ks. Bronisław Celichowski, kapelan Z. P. R. K., odmawia inwokację:

„Witamy dziś niezwykłego gościa z Polski, drogiego sercu polskiemu generała Józefa Hallera. Obecność tego dostojnego gościa przywodzi nam na myśl wiele dziejowych wypadków i prac z niedalekiej przeszłości. Widzimy Polskę w kajdanach, a Polaków w Ameryce organizujących się i wzmacniających w sobie poczucie narodowe i miłość Ojczyzny; widzimy wybuch wojny światowej, niszczące ziem polskich i narodu, organizowanie armii polskiej ochotniczej poza granicami Polski, a głównie w Stanach Zjednoczonych, przejazd tej armii pod wodzą generała Hallera z Francji do Polski; walki naszych chłopów w Polsce; wielkie prace Wydziału Narodowego w Ameryce wraz z zarządami organizacji polskich i duchowieństwem polskim, pod przewodnictwem Paderewskiego i biskupa Rhodego; widzimy zwycięstwo Polaków nad bolszewikami; zupełne oswobodzenie Polski, pierwszy triumfalny po

byt generała Hallera w Ameryce dla rozświecenia imienia polskiego, a dziś pobyt jego dla zebrania funduszu dla inwalidów, którzy w walce o wolność Ojczyzny utracili zdrowie i siły.

„Cieszymy się z obecności generała Hallera, dobrego syna Polski i wiernego syna Kościoła. Oceniamy jego poświęcenie się dla sprawy i zgromadzeniem się licznie na jego powitanie, dajemy wyraz szacunku i życzliwości.

Przystępując do spożycia kolacji, wnosimy myśl do Boga, prosząc Go o pobłogosławienie tych darów, o natchnienie nas duchem bratniej miłości jednolici, o dozbudzenie w nas zapału do dalszych prac dla ludu polskiego w Ameryce i Polsce.

„Niech Bóg Wszechmogący zachowa na długie lata naszego gościa w zdrowiu i szczęściu, aby mógł nadal chlubnie służyć Ojczyźnie i zagrzewać innych do pracy na niwie narodowej.

Boże, zachowaj Polskę wolną, niepodległą, po wszystkie czasy!”

Cenzor Światlik przewodniczącym bankietu.

Adwokat Jerome Jurewicz, były asystent prokuratora stanowego, krótkim przemówieniem wita dostojnego Gościa i prosi na toastmistra bankietu p. Franciszka Światlika, cenzora Z. N. P. „Przybyliśmy tu wszyscy w jednym celu, miarownie, ażeby Ci słowic naszą cześć i poważanie dostojny nasz gościu, generale Hallerze” — rozpoczął cenzor Światlik. „Szczęśliwi jesteśmy, iż raczyłeś do nas przybyć w mijsi szlachetnej, zebrania funduszu na ratunek dla swoich błękitnych żołnierzy. Mam nadzieję, iż wysiłki Twoje, Generale, przyniosą pożądane owoce.”

„Polonia chicagowska przybyła licznie na powitanie zacnego naszego gościa — mówił Cenzor Światlik — co jest najlepszym dowodem patriotyzmu społeczeństwa naszego. Przybyliśmy tu wszyscy, by powitać i złożyć należną cześć i hołd wielkiemu

(Dokończenie na stronie 6ej)

Polonia na Bridgeporcie Złożyła \$676,04 na Inwalidów.

Tysiące Polaków Przybyło Na Wiec Na Barbarowie.

Powitanie Generała Hallera w Sali Parafialnej.

Polacy i Polki w parafii św. Barbary stawili się na wiec do sali parafialnej nadzwyczaj licznie. Tym był tak wielki, że nie sposób było przepchać się przez niego. Wiec wczorajszy poprzedził wspaniały pochod towarzyszt wojskowych i cywilnych, harcerzy i skautów. Barwne stroje wojskowe, harcerskie, skautowskie i polskie tworzyły piękny szereg kolorów, nad którym powiewały sztandary polskie i amerykańskie. Około 2:30 po południu przyjechał z parafii Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy w progi Barbarowa Generał Haller, którego tłumy publiczności entuzjastycznie powitały okrzykami „Niech żyje” i burzą oklasków. Generał wszedł na salę przy dźwiękach rytmicznego marsza odegranego przez kapelę Hallerczyków. Po zajęciu miejsca na estradzie przez Generała i jego świtę, rozpoczął się program. Pierwszy przemówił p. Kazimierz Frenzel, przewodniczący komitetu przyjęcia Generała Hallera, który w pięknych słowach powitał generała, a następnie pełnił funkcje przewodniczącego. Po odegraniu hymnów amerykańskiego i polskiego przez kapelę Hallerczyków, modlitwę odmówił ks. Franciszek Modrzeński, w zastępstwie ks. proboszcza Franciszka Grzesia, który z powodu choroby wyjechał z miasta. Po modlitwie w słowach serdecznych powitał Wodza Armii Błękitnej imieniem proboszcza i całej parafii św. Barbary, poczem deklamację wypowiedziała mała Wojciechowska i wręczyła Generałowi śliczny kosz kwiatów, za co otrzymała prócz oklasków ser-

deczny pocałunek od Generała. Po deklamacji ze śpiewem wystąpił chór dziewcząt szkolnych a gdy echa pieśni zamilkły panna Adelina Dybaś-wypowiedziała przemówienie powitalne i wręczyła Generałowi bukiet kwiatów. Po śpiewie harcerz Czesław Szafoł wystąpił z deklamacją, a po nim Chór im. Heleny Modrzejewskiej pod batutą p. Antoniego Wiedemana odśpiewał „Witaj niech żyje” i zmuszony był do naddatku Po śpiewie przemówił p. Fran. Dziób, prezes Stow. Weteranów Armii Polskiej o misji Generała Hallera i o położeniu w jakim znajdują się inwalidzi Armii Polskiej, prosząc o większe datki. Wobec tego na apel p. Dzioba odpowiedziała spora liczba barbarowian i niektóre zreszenia lokalne, takie, jak Placówka Stow. Wet. Armii Polskiej, Posterunek Polskiego Legionu Armii Amerykańskiej, Sokoli i Chór Heleny Modrzejewskiej. Szkoda tylko, że nie było wśród ofiarodawców grup Związkowych, Zjednoczenia ani Związku Polek, które także powinny na ten cel coś złożyć. Po spisaniu tych, którzy złożyli większe daniny, odbyła się kolektka na sali, którą zajęły się panie z Korpusu Pomocniczego. W międzyczasie kapela Hallerczyków grała. Po kolektce odczytano, że w parafii Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy w kościele zebrano na inwalidów \$400. Na Barbarowie na sali w większych ofiarach dobrovolnie złożono \$139.75; panie z Korpusu Pomocniczego przyniosły z sal \$55.39; potem ks. Modrzeński dodał do tej sumy \$16.25 i jeszcze

(Dokończenie na str. 6ej).

“CHICAGO WITA CIĘ GENERALE,” MÓWIŁ MAYOR.

Po Wizycie w Ratuszu Udano Się do Konsulatu, Potem do Domu pp. McCormicków i Na Posiedzenie G.A.R.

Burmistrz Edward J. Kelly oddał uznanie za tą robotę p. A. Emilji Napieralskiej, prezesce Związku Polek w Am.

Z Ratusza udano się następnie do Konsulatu przy North Dearborn parkway, gdzie na powitanie Gościa z Polski czekali, Konsul Generalny Dr. Tytusa Zbyszewski, Konsul Juliusz Szygowski i Wice-Konsul Edward Kulikowski.

Z Konsulatu wrócono do hotelu Drake, gdzie pan Generał odpoczął. Następnie, mimo ulewę udano się do apartamentów Konsula Generalnego na obiad, poczem złożono wizytę pp. Cyrus McCormick. Generał Haller później udał się na posiedzenie członków organizacji weteranów z wojny domowej, Grand Army of the Republic, jakie odbyło się w bibliotece miasta Chicago, przy Randolph ulicy i Michigan avenue.

Wieczorem odbyło się przyjęcie na cześć Generała Józefa Hallera, wydane przez Konsula Generalnego, Dr. Tytusa Zbyszewskiego. Na tem zakończono program sobotni.

Z powodu ulew nie złożono wizyty p. Rufus Dawes na terenie wystawy światowej; wd Pulaski road i sam burmistrz

oddał uznanie za tą robotę p. A. Emilji Napieralskiej, prezesce Związku Polek w Am.

“HERALD AND EXAMINER” O GEN. HALLERZE.

Tutejszy dziennik amerykański Hearst'a, „The Chicago Herald and Examiner” zamieścił w dzisiejszym wydaniu artykuł redakcyjny, w którym autor kreśli następujące uwagi:

„Wizyta gen. Józefa Hallera w Chicago interesuje się więcej mieszkańców naszego miasta, aniżeli 650,000 obywateli polskiego pochodzenia. Jest on bohaterem dla ludzi wojaskowych. Posiada on poważne zasługi w wywalczeniu niepodległości swemu narodowi z pod panowania wrogów swej Ojczyzny. A teraz, ponieważ wiek zmusił go do wycofania się z aktywnej służby wojskowej, zajął on stanowisko kierownika akcji Czerwonego Krzyża w Polsce.

Przybył on do nas z prośbą o litość dla cierpiących. Przybył tu w celu zebrania funduszy dla wielkiej masy weteranów, którym Stany Zjednoczone, jak i Polska są zobowiązane.

Dla wielu przyjaciół b. żołnierzy będzie ciekawe dowiedzieć się, że mamy wśród nas 4,000 inwalidów z ostatniej wojny światowej, którzy nie otrzymują żadnej pomocy naszego rządu. Są oni obywatelami Stanów Zjednoczonych, lecz walczyli w armii polskiej i dlatego nie mogą korzystać z pomocy i różnych kompensacji, jakie otrzymują żołnierze armii amerykańskiej.

Ponieważ nie są oni obywatelami Polski, nie mogą również korzystać z pomocy swej Ojczyzny. O ile chodzi o oficjalny tytuł dla ich zasługi wojennej, są oni „ludźmi bez państwa.” Paderewski nie zapomniał o nich. Paderewski dał \$30,000 ze swych koncertów na fundusz, który przez inne donacje wzrósł do \$60,000. Wynosi skromna sumka \$15 na każdego inwalidę.

Entuzjastyczne przyjęcie gen. Hallera w Chicago zapewnia sukces jego przedsięwzięciu. Długa walka Polski o wność i samorząd znajduje sympatię w sercach wszystkich patriotycznych Amerykanów.

Ci, którzy szanują gen. Hallera niezawodnie przyjdą z pomocą jego zamiarom. Wizyta gen. Hallera powinna nie tylko obudzić pojęcie zobowiązania w stosunku do zapomnianych bohaterów z wojny, lecz powinna również utrwalić bardziej stosunki przyjaźni naszego narodu z narodem polskim.

RAUT „IMIENINOWY” U PANA KONSULA.

W salach polskiego konsula generalnego dra T. Zbyszewskiego przy Lake Shore Drive (999) odbył się w ubiegłą sobotę wieczorem raut z okazji przy padających dzisiaj imienin marszałka J. Piłsudskiego, a także z okazji przybycia do Chicago gen. J. Hallera, któremu także Józef na imię.

Raut zgromadził prawie wszystkich przedstawicieli konsularnych innych państw w Chicago, oraz szereg wybitnych osobistości ze świata amerykańskiego i z pośród Polo-

nji chicagowskiej, którzy składali życzenia bezpośrednio solenizantowi gen. Hallerowi a marszałkowi Piłsudskiemu składano życzenia za pośrednictwem pana konsula Zbyszewskiego.

Dzisiaj w kościele św. Trójcy odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję marszałka Piłsudskiego oraz gen. Hallera. Świątynia była wypełniona przedstawicielami organizacji polskich i instytucji, specjalnie zaproszonych przez konsula generalnego dra T. Zbyszewskiego.

Mussolini Proponuje Francji Przymierze Polityczne.

Militaryzm Niemiecki Zagrożony Całkowitą Izolacją.

Londyn, 19. marca. (Według specjalnego radiogramu The New York Times'a). — Rządy europejskie, całkowicie zdając sobie sprawę z beznadziejności dalszej dyskusji rozbrojenowej (pisze Augur), przygotowują się do nowych stosunków politycznych w Europie. Najważniejszym wypadkiem na tle tych przygotowań jest propozycja złożona przez premiera Mussoliniego rządowi francuskiemu co do porzucenia dawnych sporów i dalszej ścisłej współpracy w sprawach Europy Środkowej. Zdaniem Augusta Mussolini chce w ten sposób zasachować przez pozyskanie przyczynności Francji dla swych planów Małą Entente. Nowe posunięcie Mussoliniego budzi najwyższe zainteresowanie w tutejszych kołach politycznych jako zupełnie nieoczekiwane a otwierające nowe perspektywy polityczne w Europie. Porozumienie dwóch narodów romańskich nie tylko położyłoby kres dawnym sporom, ale pośłużyłoby również za podstawę nowego układu politycznego w Europie, któryby skazał militarnie Niemcy na faktyczną izolację.

Do izolacji tej przyczyniłoby się również w skuteczny sposób zamierzenie przez Rosję sowiecką wstąpienie do Ligi Narodów, zmyślenie o ścisłej współpracy politycznej z Francją.

Mussolini gra w otwarte karty — o grubą stawkę.

Rzym, 17. marca. — Rozdrażniony wysiłkami dyplomacji niemieckiej, zmierzającymi do wykolejenia toczących się obecnie w Rzymie układów włosko-węgiersko - austriackich, premier Mussolini postanowił zagrać w otwarte karty o grubą stawkę, jaką jest projektowany związek polityczny pomiędzy Włochami, Austrią i Węgrami. Wynikiem narad obecnych będzie prawdopodobnie pakt koncyliacyjny, jako potwierdzenie istniejących traktatów przyjaźni i wstęp do ścisłego przymierza.

Mussolini Przepowiada Triumf Ery Faszystowskiej za Lat 60.

Rzym, 19. marca. — Premier Mussolini, przemawiając wczoraj do 5,000 liderów faszystów włoskiego, zebranych w gmachu opary rzymskiej, oświadczył, że „idea faszystów rozpocznie faktycznie triumfować dopiero w 2000 roku.

— Będzie to era czarnych koszuł — mówił Mussolini.

Wśród zebranych znajdowali się najwybitniejsi działacze społeczni i uczeni Włoch faszystowskich na czele z Marconim.

— W tym okresie planów — mówił wódz faszystów włoskich — pragnę przedłożyć wam plany nie pięcioletni, nie planu na lat dziesięć, lecz planu, który może być zrealizowany dopiero po upływie 60 lat. Po upływie tego czasu, faszystom włoski odniesie ostateczny triumf a Włochy staną się pierwszym państwem świata.

Gieszeft oznacza interes nie-ucieczki.

JADA ALL-BRAN DWANAŚCIE LAT Z ŚWIETNYM REZULTATEM

Wyborna Zbożówka Dała Ulgę w Zatrważeniu

Przeczytajcie ten nader serdeczny list:

„Jakie jedenaście lat temu, zaczęłam jadać Kellogg's ALL-BRAN. Zdaje się, że to był jeden z pierwszych produktów tego rodzaju w sprzedaży.

„Moji przyjaciele często śmieją się ze mnie, że tak lubię ALL-BRAN. Dają one takie przyjemne uczucie w ustach i nie jestem nigdy zadowolona dopóki nie użyję ALL-BRAN.

„Jeżeli kiedy Kellogg Kompania przestała wyrobić ALL-BRAN, to ja jedna doznałabym wielkiego żalodu. — Miss Amy Person, University Park, Iowa.

Nauka głosi, że ALL-BRAN dostarcza „szorstkiej masy” oraz witamin B dla wspomnienia regularnego stolca. Również żelaza dla krwi.

Szorstka masa w ALL-BRAN jest podobną masę w lifciach jazykach. O ile to bezpiecznie aniżeli zżywanie patentowych lekarstw — często szkodliwych. Wystarczy jadać dwie łyżki stołowe dziennie we wielkości wypadków zarządzenia. Jeśli nie użyć się w ten sposób, należy poszukać lekarza.

Sprzedawane w czerwonej i zielonej paczce. Podwójnie objawia dla tem większej świeżości. Dwie naukowe ochrony dla zabezpieczenia wyborowego smaku i kruchości ALL-BRAN. We wszystkich groserniach. Wyrobione przez Kellogg w Battle Creek, Michigan.

Z MŁODZIANKOWA.

Parafia ŚS. Młodzianków, która na czele z proboszczem ks. J. Zwierzchowskim trzykrotnie ze złą w oku żegnała swą młodzież jako ochotników Armii Polskiej, ma zaszczyt gościć ich naczelnego wodza Generała Hallera, w środę, d. 21go marca, o godzinie 1:30 po południu.

W tym celu na apel zacnego proboszcza odbyło się zebranie wszystkich towarzyszy w sali parafialnej, aby godnie przyjąć Wodza Błękitnej Armii. — Witajmy Go serdecznie, ale nie zapomnijmy o byłych żołnierzach Jego; przybył On by przez ofiarność naszą zebrać fundusz na inwalidów, którzy trudem i krwią przypieczętowali Wolność Polski.

Do komitetu w skład którego wchodzi S. Schlieben, P. Piotrowicz i L. Sagan, zostali zamianowani J. Matys, M. Drygalski, J. Imbierski, F. Piecuch, A. Kuta, J. Pranic, F. Szczepański, S. Biskup, J. Stefanik, Franciszka Madaj i pan Madura. Powyższe wymienione komitetu apeluje do wzięcia udziału w przyjęciu jak również uprasza właścicieli domów na Młodziankowej o udekorowanie ich amerykańskimi — Ludwik Sagan i Józef Stefanik, komitet prasy.

Kolejarze Zwalcza Obniżkę Płac; Kryzys Rośnie.

Robotnicy automobilowi gotowi do strajku. Washington, 19. marca. — Zorganizowani kolejarze odmówili w sobotę przyjęcia przedłużenia obniżki płac zastrzegając w ten sposób kryzys przemysłowy wywołany przez robotników w warsztatach automobilowych.

Unie kolejowe powiedziały bez ogródek komitetowi zarządzającym, że „nie mogą i nie przystaną” na propozycję przedłużenia istniejącej 10-procentowej redukcji płac.

W międzyczasie, unie automobilowe poinformowały N. R. A., że tylko nadzwyczajne ustępstwa pracodawców mogłyby zażegnać strajk, jaki ma się rozpocząć w śróde.

Dożywocie za zabicie dziewczyny.

New Castle, Pa. — Jan Moresz, lat 23, z Pittsburgha, uznany winnym zamordowania swej milej, Róż Balogh, która odmówiła mu swej ręki, został zasądzony na dożywotnie więzienie. Moresz usiłował odebrać sobie życie i zranił się ciężko.

11-ta Ofiara Wojskowej Poczty Lotniczej.

Armia Wznawia Obsługę; Lotnik Wojenny Gani „Doradców” Prezydenta.

Ostatnie dwa dni przyniosły następujące wydarzenia w sytuacji poczty lotniczej:

Jedenasty z rzędu pilot wojskowy, zaciągnięty do służby pocztowej, poniósł w sobotę śmierć, kiedy jego aeroplan spadł i spalił się podczas próbnego wylotu blisko Cheyenne, Wyoming. Ofiarą tragicznego wypadku był por. R. G. Richardson, który się spóźnił do rozpoczęcia służby pocztowej w dniu dzisiejszym.

Zgodnie z oznajmieniem maj. gen. Foullois'a, szefa Korpusu Lotniczego armii, awiatorzy wojskowi mieli dzisiaj o północy podjąć na nowo lotniczą obsługę pocztową. Gen. Foullois, który odbył turę inspekcyjną pocztowego oddziału korpusu awiacyjnego, powiedział, że przedsięwzięcie wszelkie środki zapobiegawcze w celu zapewnienia bezpieczeństwa w przewożeniu poczty.

W Washingtonie, kpt. Eddie Rickenbacker, tuż amerykańskich lotników wojennych, w dramatycznym apelu przed komisją senacką zażądał, aby Prezydent Roosevelt „oczyścić” swoją oficjalną rodzinę ze zdrajców członków, którzy doradzili mu unieważnić prywatne kontrakty na przewóz poczty lotniczej.

Prezes komisji sen. McKellar zarzucił zaraz, że Rickenbacker wygłasza mowę polityczną i oskarżył go o „napaść na Prezydenta”. Senator Logan, dem. z Ky., zażądał, aby Rickenbacker mówił dalej. Po tej wymianie słów, lotnik skłonił się senatorom i skierował się ku drzwiom. Przed opuszczeniem sali przesłuchów, Rickenbacker powiedział jeszcze do sen. McKellara:

„Nie atakuj Prezydenta. Nie chcę właśnie dopuścić, aby moja ufność w nim poszła w niwecz.”

Podobnie jak Lindbergh i Chamberlin, dwaj inni czołowi lotnicy amerykańscy, Rickenbacker potępił unieważnienie prywatnych kontraktów jako „niesprawiedliwe i nie-amerykańskie”. Zgodził się z nimi również, że federalna komisja awiacyjna powinna być niezwłocznie powołana do życia z zadaniem rozzigania nadzoru nad przemysłem awiacyjnym i że proponowane ustawodawstwo jest „destruktywnym dla przemysłu”. Twierdził, że amerykańskie lotnictwo handlowe jest najdoskonalsze na świecie, Rickenbacker powiedział, że odebranie kontraktów zadało mu straszny cios, z którego nie wyzdrowieje przez lata. Zdaniem jego, przemysł awiacyjny traci teraz miliony dolarów miesięcznie ze szkodą mas akcjonariuszy i zatrudnionego w przemyśle wyszkolonego personelu.

Drugi Kamrat Dillingera Skazany na Śmierć.

Makley Uznany Winnym Morderstwa Szeryfa.

Lima, O., 19. marca. — Charles Makley został w sobotę uznany winnym morderstwa w pierwszym stopniu w związku z zabiciem szeryfa Sarbera i będzie skazany na śmierć. — Ława przysięgłych nie zaleciła go do łaski.

W ten sposób, Makley stał się drugim gangsterem z szajki Dillingera, uznanym winnym morderstwa. Mord szeryfa miał miejsce zeszłej jesieni, kiedy szajka Dillingera napadła na tutejsze areszty i oswobodziła swojego wodza. Tydzień temu, przysięgli, po godzinie narady, uznali winnym Harry Pierponta, który miał być istotnym mordercą szeryfa Sarbera. Russell Clark, trzeci gangster oskarżony o tę samą zbrodnię, stanie jutro przed sądem.

Więzień zabity w Sing Sing. Ossining, N. Y. — Wesley Morgan, lat 21, więzień w Sing Sing, został zakuty nożem w zagadkowe okolicznościach. Kiedy przed śmiercią pytano go, kto go zranił, odpowiedział, że „nie jest zdrajcą”.

Miasto z rekordem trzeźwości. Wellinborough, Ont. — Po bliższe miasteczko Higham Ferreszcy się, że przez dzień lat nie zanotowano tam ani jednego wypadku nietrzeźwości.

Transport wódki zabawiany. Racine, Wis. — M. Weiss z Chicago zawiadomił biuro szeryfa, że sześciu uzbrojonych ludzi zmusiło go na drodze do oddania ciężarówki wiozącej 6,000 „pajntów” wódki.

17-letni bandyta ucieka z więzienia. M'Alister, Okla. — Pauline Herring, lat 17, odbywając karę pięciu lat w tutejszym więzieniu stanowym, przepłowała kratę w oknie celi i wydostała się na wolność.

Transport wódki zabawiany. Racine, Wis. — M. Weiss z Chicago zawiadomił biuro szeryfa, że sześciu uzbrojonych ludzi zmusiło go na drodze do oddania ciężarówki wiozącej 6,000 „pajntów” wódki.

Transport wódki zabawiany. Racine, Wis. — M. Weiss z Chicago zawiadomił biuro szeryfa, że sześciu uzbrojonych ludzi zmusiło go na drodze do oddania ciężarówki wiozącej 6,000 „pajntów” wódki.

Transport wódki zabawiany. Racine, Wis. — M. Weiss z Chicago zawiadomił biuro szeryfa, że sześciu uzbrojonych ludzi zmusiło go na drodze do oddania ciężarówki wiozącej 6,000 „pajntów” wódki.

Transport wódki zabawiany. Racine, Wis. — M. Weiss z Chicago zawiadomił biuro szeryfa, że sześciu uzbrojonych ludzi zmusiło go na drodze do oddania ciężarówki wiozącej 6,000 „pajntów” wódki.

Transport wódki zabawiany. Racine, Wis. — M. Weiss z Chicago zawiadomił biuro szeryfa, że sześciu uzbrojonych ludzi zmusiło go na drodze do oddania ciężarówki wiozącej 6,000 „pajntów” wódki.

Transport wódki zabawiany. Racine, Wis. — M. Weiss z Chicago zawiadomił biuro szeryfa, że sześciu uzbrojonych ludzi zmusiło go na drodze do oddania ciężarówki wiozącej 6,000 „pajntów” wódki.

Transport wódki zabawiany. Racine, Wis. — M. Weiss z Chicago zawiadomił biuro szeryfa, że sześciu uzbrojonych ludzi zmusiło go na drodze do oddania ciężarówki wiozącej 6,000 „pajntów” wódki.

Transport wódki zabawiany. Racine, Wis. — M. Weiss z Chicago zawiadomił biuro szeryfa, że sześciu uzbrojonych ludzi zmusiło go na drodze do oddania ciężarówki wiozącej 6,000 „pajntów” wódki.

Transport wódki zabawiany. Racine, Wis. — M. Weiss z Chicago zawiadomił biuro szeryfa, że sześciu uzbrojonych ludzi zmusiło go na drodze do oddania ciężarówki wiozącej 6,000 „pajntów” wódki.

Transport wódki zabawiany. Racine, Wis. — M. Weiss z Chicago zawiadomił biuro szeryfa, że sześciu uzbrojonych ludzi zmusiło go na drodze do oddania ciężarówki wiozącej 6,000 „pajntów” wódki.

Transport wódki zabawiany. Racine, Wis. — M. Weiss z Chicago zawiadomił biuro szeryfa, że sześciu uzbrojonych ludzi zmusiło go na drodze do oddania ciężarówki wiozącej 6,000 „pajntów” wódki.

Transport wódki zabawiany. Racine, Wis. — M. Weiss z Chicago zawiadomił biuro szeryfa, że sześciu uzbrojonych ludzi zmusiło go na drodze do oddania ciężarówki wiozącej 6,000 „pajntów” wódki.

Transport wódki zabawiany. Racine, Wis. — M. Weiss z Chicago zawiadomił biuro szeryfa, że sześciu uzbrojonych ludzi zmusiło go na drodze do oddania ciężarówki wiozącej 6,000 „pajntów” wódki.

Transport wódki zabawiany. Racine, Wis. — M. Weiss z Chicago zawiadomił biuro szeryfa, że sześciu uzbrojonych ludzi zmusiło go na drodze do oddania ciężarówki wiozącej 6,000 „pajntów” wódki.

Transport wódki zabawiany. Racine, Wis. — M. Weiss z Chicago zawiadomił biuro szeryfa, że sześciu uzbrojonych ludzi zmusiło go na drodze do oddania ciężarówki wiozącej 6,000 „pajntów” wódki.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Z WOJCIECHOWA

Całe Wojciechowo i Annowo przygotowują się aby godnemu zastąpi, ukochanego wodza błękitnej armii Generała Józefa Hallera przyjąć tak jak sobie na to zasłużył przez trud i męstwo, znosząc głód i nędzę, podnosząc blizny dla ukochanego Ojczyzny naszej. Do niego zastawiać możemy słowa Wincen-tego Pola:

„Wstanie mąż wielki z tych polskich kości

Wielki, jako sny za młodu! Z poczuciem krzywdy całej ludzkości

A z miernem swego narodu.

Cała polonia amerykańska

znajdą jego męstwo i waleczność a zarazem szczerść i dobre serce okazane polskiemu żołnierzowi, wyciąga ramiona na jego przybycie. Najszczęśliwiej zaś czują się jego szeregowcy którym wodzem był w dniach niepokoju, teraz zaś przybywa, aby tym biednym i znanym, kalekom i bezdomnym, niegdyś ochotnikom armii polskiej, obetrzeć łyzy. Cześć mu za to ojcowiska troskliwość.

Komitet z Wojciechowa i Annowa z panem Janem Rybickim na czele przygotowuje

wspólnie wspaniały przyjęcie Generała Józefa Hallera, który odbędzie w czwartek, dnia 5-go kwietnia w sali Pułaskiego, p. nr. 1715 So. Ashland ave., o godzinie 7:30 wieczorem. Zapraszamy całą Polonję tych

dwa parafii o jak najbliższe zgrupowanie się. Podczas wiecu wykonany będzie bardzo piękny program, składający się z mów, deklamacji, śpiewów solowych i chóralnych a w końcu przemówi Dostojny Gość Generał Józef Haller.

Ponieważ tym biednym weteranom niegdyś wiele obiecywa-

liśmy aby tylko ich zachęcić do wstąpienia do armii polskiej a słowa nie dotrzymaliśmy, mamy więc wielką sposobność słowa naszego dotrzymać i do skarbnicy biednych żołnierzy dorzucić grosik. Apelujemy, o twórcze serca wasze i w jaki sposób będą dany w tym celu zbieranie, pomoście opuszczonym a Bóg wam sowiec wynagrodzi.

Nasi parafianie na nowo zabierają się do wielkiej pracy 60-lecia istnienia parafii św. Wojciecha. Sądząc z wielkiego zainteresowania ze strony parafian uroczystości jak i zabawy urządzone na jubileusz będą nowym motywem wzajemnej i niezmordowanej pracy wśród naszych parafian. Serce tu rośnie gdy na posiedzeniach komitetu jubileuszowego gromadzą się i razem radzą poważni parafianie starcy i młodzież nie chcą się dać wyprowadzić gotowej stajdzie do pracy.

Onegdaj na posiedzeniu komitetu parafialnego pan Jan Rybicki przew. kom. zamianował szereg ludzi do komitetu balu jubileuszowego, który się

odbędzie dnia 6-go maja w sali Pułaskiego. A ponieważ krótki czas dzieli nas od tego dnia, więc praca pójdzie z zdwojoną energią i nie ulega żadnej wątpliwości, że nasz jubileusz tak jak poprzednie imprezy parafialne będą wielkim sukcesem w całym tego słowa znaczeniu.

Kółko lit. dram. im. Jul. Słowackiego, urządza „święconkę” we wtorek, dnia 3go kwietnia w sali parafialnej. Komitet z p. mecenasem Kazimierzem Frasza na czele, zaprasza parafian, przyjaciół i sympatyków kółka na tę piękną zabawę.

Podczas zabawy wykonany będzie krótki lecz piękny program.

Bomby gazowe rozpadły demonstrację.

New York. — Detektywi rzucili bomby gazowe na tłum 5,000 Murzynów, protestujących przeciw wyrokowi w sprawie Scottsboro, w której 9 Murzynów skazano na śmierć za napad na dwie białe kobiety. Rezerwy policji rozbiły wiec protestacyjny.

Masowa ucieczka z więzienia. Chattanooga, Tenn. — Siedmiu więźniów w aresztach powiatu Hamilton obezwładniło dozorcę i ośmiu zaufanych więźniów i po zamknięciu ich w celu wydosłali się na wolność.

TYLKO NA CZAS TEJ SPRZEDAŻY, KSIĄŻKI P. T.

“W PROMIENIACH ŚŁAWY”

“ORLE GNIAZDO”

(Pierwsza i druga część powieści p. t. “W Promieniach Śławy”) Będą sprzedawane po cenie 50c za egzemplarz. (Pocztą 60c)

1455 W. Division ul. (Chicago, Ill. (Pocztą 45c)

Stronic 622 — Twarda oprawa — Wyraźny druk

THE TUTTS By Crawford Young

34 35 36

AND TAKES A COLD SHOWER

WHEN DAD GETS UP VERY PEPPY IN THE MORNING

AND DOES SOME VERY VERY ZIPPY SETTING UP EXERCISES

AND WALKS VERY DRISKLY ALL THE WAY TO THE OFFICE — IT'S A SIGN THAT

HE WILL BE SIMPLY NO GOOD ALL THAT DAY

Copyright 1934 by Central Press Association, Inc.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. True. 3. False. Lower part. 4. False. Base or depth of anything. 5. True. 6. False. Adjective. 7. False. Late. 8. True. 9. False. “In being.” 10. True.

SEZ YOU

True False Score

1. Cajole means to coax or deceive by flattery
2. Evection is a periodical irregularity of the moon's motion
3. The funny bone is in the upper part of the elbow
4. The fundus is the top or height of anything
5. Icono is a prefix meaning image
6. Inferential is classed as an adverb in the English language
7. Loch is Scotch for a river
8. A pert, wanton girl is called a minx
9. “In esse” is Latin for insane
10. Grover Cleveland was the twenty-second and twenty-fourth presidents of the United States

TOTAL

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed “True.” If you think it false, place a check beside it in the column headed “False.” After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the “Score” column every time you are correct. A perfect score is 100.

Związek Polek Urządza Przyjęcie Dla Generała Hallera.

W przyszły czwartek, dnia 22-go marca po południu Związek Polek urządza Wieczór i Przyjęcie na cześć Gen. Hallera w pięknej sali Związku Polek. Bilety po bardzo przystępnej cenie można jeszcze nabywać do wtorku włącznie od urzędniczek Związku Polek i w Alliance Dress & Bridal Shoppe pnr. 1257 N. Ashland Ave. Życzeniem zarządu Związku Polek jest aby dostojnego gościa tego przyjęcia jaknajwięcej liczbą członkin. Niechaj zatem wszystkie grupy Związku Polek wysła swe reprezentantki i salę zapelnia po brzegi okazując przez to swą cześć dla wielkiego bojownika i zasłużonego generała.

Z Towarzyszenia Stef. Chmielińskiej.

W niedzielę, dnia 22-go kwiecień odegrana zostanie nader wesoła komedia w trzech aktach p. t. „Teś” w której udział wezmą dobrane siły artystyczne. Po przedstawieniu nastąpi zabawa towarzyska. Na bankiecie wydanym na cześć Generała Józefa Hallera Towarzystwo Stefani Chmielińskiej będzie reprezentowane przez następujące panie: Walerję B. Boguszkę, prez., Polę M. Baranowską, sekr. fin. Marię Jabłońską, kasjerkę i Władysława Schmidta, przew. Komisji Oświaty.

Biada duchowi co niedość pięknem przejęty.

W. Dzeduszycki.

SIWE WŁOSY

siwość niepokładana. TRINKOLINE, przeczyszczający płyn, nie farba, przywróci kolor i połysk posiwiałym włosom a także usunie zupełnie. W polskich aptekach, albo pisząc TRINKOLINE LABORATORY, 4240 Armitage Ave., Chicago. Wysyłany pocztą. Zapłacić listonoszowi \$1.35. (Ogł.)



LADNA SUKIENKA Z PELERYNKĄ LUB BEZ.

Anne Adams Modelko 1798. Nabyć można tylko w wielkościach 4, 6, 8, 10, 12. Na wielkość 6 potrzeba 2 jardy 36 calowej materii i 7/8 jarda kontrastowej materii.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość. Zamówienia przysłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill. KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednym modelem DWA DZIESIĘCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.
Wielkość
Imię i Nazwisko
Adres
Miasto
Stan

ZE ŚWIATA FILMOWEGO



Powiększony kapelusik ozdobiony stalowymi połyskującymi koralkami z pięknie ułożoną woalką został szybko spopularyzowany. Kapelusik taki jest bardzo łatwy do zrobienia i każda z pań, która pragnie mieć wieczorowy kapelusik może sobie podobny zrobić.

Tęsknota za Krajem.

(Referat napisany przez hrabinę J. Colonę - Walewską)

(Na ostatnim posiedzeniu Twórczości Kobiet Polskich, które się odbyło w księgarni p. H. Chrzanowskiej, odczytany został obszerny referat napisany specjalnie dla towarzystwa przez hrabinę Janinę Colonę-Walewską, a naślasyany przez dobrze wśród Polonii naszej znaną organizatorkę tego towarzystwa, p. Zdzienicką-Bergerową).

Która z nas nie zna tego uczucia, panującego nad wszystkimi innymi w pewnych momentach życia naszego, szczególnie takich, kiedy powspędnie troski codziennego życia ustępują miejsca innym, — wznioślejszym dążeniom, pragnieniom duszy, tym jakby odświętnym myślom, które przenoszą was od domów, klubów, warsztatów pracy, hen poza granice lądów, gór i oceanów, — ku tym miejscom rodzinnym, gdzie została część duszy waszej, a duch waszych ojców i dziadów na swą wieczystą siedzibę. Niejedna z was w takich chwilach tęsknoty za krajem z niedającą się opisać lubością, wspomina ten dzwoniący kościółka wiejskiego, wzywającego na Anioł Pański, niejedna przypomni sobie uroczystą i uroczą procesję Bożego Ciała z otarzanymi na ulicach przy dźwiękach bębnow, niejedna wspomni ognie i wianki puszczane na wodę w wigilię św. Jana, lub dzielenie się opłatkiem na Boże Narodzenie przy zapalonej choince, albo też dzielenie się święconem jajkiem na Wielkanoc z tymi co pozostali w kraju, a może wiele z was wspomni o ogniach palących się w Dzień Zaduszny na mo-

głach waszych bliskich, pochowanych w ziemi ojczystej. Te wszystkie momenty oraz wspomnienia mają szczególny urok z odległości czasu i przestrzeni i tak są silnie związane z przeżywaniami lat dziecinnych. Najpiękniej tęsknotę do kraju opisał nasz nieśmiertelny wieszcz Adam Mickiewicz, który będąc na wygnaniu, jako emigrant, pisał te słowa:

Dziś dla nas, w świecie nieproszonej gości,
W całej przeszłości i w całej przyszłości
Jedną już tylko jest krajina taka,
W której jest trochę szczęścia dla Polaka.
Kraj lat dziecińczy! On zawsze zostanie
Święty i czysty, jak pierwsze kołanie...

Te zaś, któreście się urodziły na emigracji i tylko z opowieści matek lub bliskich wiecie coś o kraju i Ojczyźnie — lub z książek i gazet czytacie o tej polskiej ziemi, od której poszukiwanie chleba oddzieliło rodziców lub dziadków waszych, nie możecie mieć takich wspomnień, — życie jakby wspomnieniami tych, co wam mówią o swoich przeżyciach, w rodzimym kraju, lub opisu- ją kraj ten i te strony, z których wzięłyście polskiego ducha, z pierśi matki wyssanego, nieraz zupełnie bezwiednie, nie- wiadomo skąd i dlaczego zatęsknicie za nieznaną Ojczyzną.

Do tych właśnie przedewszystkiem chciałabym skierować fale myśli i do waszego serca przemówić, z tej dalekiej polskiej ziemi, która była kolebką dla waszych ojców, a bajką najmiłszą jest dla was, bajką zaczarowaną, bo niedającą się zapomnieć, bo w niej

Obiad Na Jutro.

Zupa Grzybowa.
Zrazy Wieprzowe Siekane.
Kartofle.
Kwaśna Kapusta.
Czekoladowe Ciasto.
Kawa.

Zrazy Wieprzowe Siekane. Przygotować mięso jak na kotlety wieprzowe zbić lekko, skropić cytryną, niech tak poleży z godzinę. Można robić podługie lub okrągłe zrazy, otaczać w mące i obsmażyć naokoło. Potem włożyć do rondla kawałek masła, usiekaną cebulę, dużo jarzyn, łyżkę marmelady pomidorowej lub całego pomidora i zalawszy rosół, dusić do miękkości. Następnie włożyć zrazy i jeszcze dusić razem przez pół godziny. Gdy już zrazy miękkie, ułożyć je na półmisku, do smaku wlać pół łyżeczki sosu Soy'a i przezasować z jarzynami.

Czekoladowe Ciasto.
1 garnuszka masła,
2 garnuszki brązowego cukru,
2 jaja,
1 garnuszka kwaśnego mleka,
1 garnuszka zimnej wody,
1 i 1/2 garnuszka maki,
1 łyżeczka sody,
1 łyżeczki soli,
3 kwadratowe tabliczki czekolady (squares),
1 łyżeczka wanilii.

Masło utrzeć na pianę dodając stopniowo cukier i ciągle miesząc. Do tego dodać dobrze ubite jaja, a gdy dobrze wymieszane dodawać stopniowo kwaśnego mleka i wody na przemian ze suchymi składnikami. Później wlać stopioną czekoladę i wanilię, a gdy masa już gotowa wylać w dwie okrągłe blaszki do pieczenia tortów poprzednio masłem wysmarowanych i wyłożonych woskowym papierem. Włożyć do średnio gorącego pieca i piec przez 15 minut.

siedzi duch, który przez całe okolenia i wieki skulił was z tą ziemią polską.

(Dokończenie nastąpi)

Czworo Dzieci Zamor- dowanych Młotem; Policja Szuka Ojca.

New York, 19. marca. — John McHale, lat 30, rodem z Irlandii, robotnik w C. W. A., przyszedł w sobotę wieczorem do domu i zaczął napędzać żonę, aby mu towarzyszyła na zabawie tanecznej z okazji św. Patryka.

Żona nie chciała zostawić czterech małych córeczek samych w domu. McHale trzasnął drzwiami i poszedł. Krótko potem, jego żona poszła do pobliskiego sklepu po mleko dla dzieci.

Kiedy po 20 minutach wróciła, zastała 4-letnią córeczkę nieżywą, a trzy inne konające. Wszystkie cztery zostały niemilosierdzie potłuczone młotem, który skrwawiony leżał na podłodze. Wszystkie trzy córeczki, w wieku od 18 miesięcy do 6 lat, zmarły po przewiezieniu ich do szpitala.

Policja szuka ojca, który, według zeznań złożonych przez żonę, miał być religijnym aż do fanatyzmu.

Prezydentostwo Obchodzili 29-tą Rocznice Ślubu.

Washington, 19. marca. — Prezydent Franklin D. Roosevelt i jego małżonka obchodzili w sobotę 29-tą rocznicę ślubu. Tylko najbliższa rodzina i paru przyjaciół zebrało się w Białym Domu na spokojnym obiedzie rodzinnym.

Pani Prezydentowa wróciła w sam czas z tury po Indiach Zachodnich, aby nie minąć tej rocznicy, spędzanej zawsze w otoczeniu rodziny.

Depesze z powinszowaniami napływały stosami z całego kraju, a kosze kwiatów od bliźszych przyjaciół przemieniały Białą Dom w oranżerie.

Gorączka jest to podniesienie temperatury ciała nad normalną, objawiające się przy rozmaitych chorobach. Jest to walka natury z drobnoustrojami, powodującymi chorobę, gdyż często one zamierzają przy podniesieniu temperatury ciała.

WIECZOROWY STRÓJ.



Ta elegancka sukienka wieczorowa bladego różowego koloru jest zrobiona z pięknego materiału w odbłasku mory.

ŻAL ZA BŁĘKITEM.

Hej! Wyrosłam wśród łanów szumiących złoście Jesiennej zawieruchy i deszczowych smug. Lecz nad krajem mej duszy lśni księżyc srebrzyście, Błyszczą szlaki szafirowy mleczno-gwiezdnych dróg, I choć w biednym się kraju, szarym urodziłam, To marzeń mych Ojczyzną jest promienna dal, Zawsze do słońca słońca złotego tęskniłam I wieczny w mojej duszy za błękitem żal.

M. Łuczyńska.

CO JEST MODNE.

Do sukien sportowych wolno nosić rękawiczki krótkie, wieczorem zaś obowiązują rękawiczki długie skórzane, jedwabne, aksamentne.

Bransolety ze strosów, z metalu, z brylantów — dużo klejnotów, oczywiście artystycznych imitacji.

Małe mufeczki, nie większe niż torebki, które z powodzeniem jednocześnie je zastępują, ukrywając w swym wnętrzu, wszystko to, co pani potrzebuje.

Koronki na suknie i aksamitu i lekkie hafty przybierające elegancko skromne suknie. U-

mieszcza się je przy wycięciach, na kieszeniach i rękawach. Bluzki z pięknego jedwabiu, z lamy, z jedwabnego velouru,

są one strojne jak suknie wieczorowe, a jednocześnie stanowią całość popołudniową.

Kieszenie coraz częściej widać na sukniach przedpołudniowych. Nadają one sukni charakter sportowy. Jedne są trójkątne, inne zaopasane na duży guzik lub motyw skórzany. Jeszcze inne podbite są żywym kolorem, który przebiega przez wy-

cięcie.

Pióra fatazyjne, paradyzy, krossy, pióra strusie przybierają lekko suknie wieczorowe z tafty, mory i weluru.

Praktyczne swetry nie tracą strasy swojej popularności. Nosimy je, tylko jeszcze bardziej fantazyjnie, bardziej barwne, kontrastowe — do ciemnych, koniecznie ciemnych spó-

NA INSPEKCJI.



Peter Winn, tubylec na Wyspach Dziewiczych, siedzi na progu swojego domu zbudowanego przez PWA za \$325 i popisuje się muzyką przed Panią Prezydentową Rooseveltową, która bada warunki mieszkaniowe i sanitarne wśród tubylczej ludności. (Kliska Int. News).

dnicek. Oczywiście utrzymuje się moda ręcznych — sztydelkowej roboty.

Nowy kolor, będący bardzo ładną kombinacją odcienia fiołkowego z ciemnym granatem. Kolor ten nosi nazwę „mure cauvage” (dzika jeżyna).

Gdy Japonka Chce Być Piękną.

Pod każdym stopniem szerokości geograficznej — w każdym zakątku kuli ziemskiej, w każdej epoce, u kobiet wszystkich ras i plemion istnieje jednakowa chęć: podobania się, silne pragnienie, aby być jak najpiękniejszą, najzgrabniejszą, uroczą... Dla tego celu poświęca dużo czasu i dużo pieniędzy (o ile je posiada), stosuje wszelkie, czasem nawet bardzo ryzykowne środki i sposoby.

Tak jest i u nas i wszędzie — wszędzie, gdzie jest kobieta.

I w Japonii, krainie wschodzącego słońca, roi się od mniej lub więcej eleganckich salonów piękności. Nowoczesna Japonka, która jest codziennym niemal gościem kina, która czyta książki, gazety, pragnie za wszelką cenę zbliżyć się do owych sławnych gwiazd filmowych pięknych, kochanych, podziwianych i uwielbianych przez mężczyzn.

Już w dawnych czasach znane były japońskie fryzjerki „kamiyini”, obecnie zwane „biyoutsuishi”, co odpowiada raczej „adeptce sztuki upiększania”. Rozwój salonów piękności w całym tego słowa znaczeniu datuje się jednakże od roku mniej więcej 1907.

W samym Tokio i jego okolicach jest około 3,000 wzorowych salonów piękności, gdzie fryzjerka, manicurzystka i masażystka wspólnymi siłami czynią z kobiety „bóstwo”. W całej Japonii istnieje około 7,000 podobnych zakładów, co stanowi jedną piątą wszystkich firm fryzjerskich. Jeszcze do roku 1918 ilość salonów piękności w Tokio nie przewyższała 10, a niesłychany ich rozwój jest produktem ostatniej doby.

Klienci owych zakładów rekrutują się ze wszystkich warstw społecznych. Oczywiście większość klientek są to młode, ładne nowości dziewczęta, jednakże nie można powiedzieć, by braki i starszych pań. Personel zakładu woli za-

sadniczo mieć do czynienia z cudzoziemkami gdyż wiedzą one, czego żądają, mówią prosto: — „Proszę mnie uczesać tak i tak”, albo — „Ja pragnę mieć paznokcie lakierowane na biało!” — Japonka prze-
ważnie przychodzi z myślą, aby wyjść z zakładu piękną; jak to zrobić, właściwie nie wie.

— Pewnego razu — opowiada jedna z pracownic wielkiego tokijskiego „salonu” — przyszła do nas młoda panna, pragnąca sobie ufarbować włosy na czerwono; inna znowu chciała błękitnych oczu; trzecia kazała sobie zwięzić nos na podobieństwo europejek; — czwarta wreszcie narzekała na swe przykrótkie nogi i przyszła do nas w celu ich wydłużenia.

Oczywiście wypadki te stanowią wypadki krańcowe, jednak rzucając one należyte światło na zamięłowanie, jakim nowoczesna Japonka darzy to wszystko, co obce.

Jak często odwiedza „salon” przeciętna dama japońska? Trudno na to odpowiedzieć. Jedne uczęszczają tam codziennie, inne wreszcie dwa razy na miesiąc. Niektóre z nich wstydzą się, że naśladują to, co dotąd było jedynie udziałem gejsz. Są jednak i takie — szczególnie z młodej generacji — dla których salon piękności jest zupełnie naturalną i oczywistą potrzebą codziennego użytku.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednym modelem DWA DZIESIĘCIA PIĘĆ CENTÓW.

RADA PRAKTYCZNA.

Nieprzemijny zapach z lodow- ni może usunąć kładąc do niej codziennie surowe plasterki kartofli.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość. Zamówienia przysłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill. KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednym modelem DWA DZIESIĘCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.
Wielkość
Imię i Nazwisko
Adres
Miasto
Stan

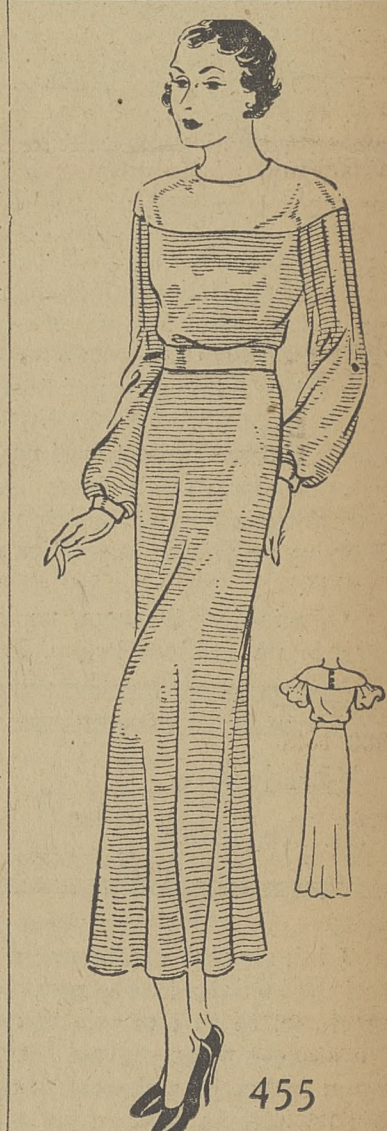
SPRZEDAWACIE POŚC
I BIELIZNY SWYM
PRZĄCZALNOM,
WSPÓŁPRACOWNICZKOM, ETC.
Pierwszorzędna
czysto jedwabna
szyfonowa pośc
eozochy, 38c
także grubsze.
Czysto jedwabne
chemise, 88c
specjalnie 97c
Miekkie
szarpanki
w ozdobnych de-
seniach.
6 66c
Czysto jedwabne
slips, 97c
specjalnie 97c
Nie potrzeba knitulu.
Dobre komisy.
CERTIFIED SILK HOSIERY
COMPANY
20 N. Wells St. Chicago.

Potrzeba Kobiet na Stanowiskach Sędziowskich.

Jednym z pól, których kobiety jeszcze nie zdołały zdobyć — to sądownictwo. Aczkolwiek jest wiele kobiet na stanowiskach sędziów jest stosunkowo niewiele. Sędzia Anna Kros w New Yorku powiada, że Ameryka potrzebuje więcej kobiet na stanowiskach sędziów, szczególnie w sądach dla dzieci i w sądach rozwodowych. Sądzi ona, że przystępcy młodociani mieliby w sędziach kobietach sprawiedliwych i wyrozumiałych sędziów. Mądrość kobieca w połączeniu z większą uczuciowością i intuicją kobiecą, czyni je, odpowiednimi i nadającymi się na stanowiska sędziowskie. Tak myśli sędzia Anna Kross.

Salsaparylla jest to korzeń krzewu, rosnącego w Wirginji, używany jako środek leczniczy, wzbudzający poty i czyszczący krew.

Na Przeziębienia Piersiowe
Aby jaknajrychlejsz usunąć przeziębienie piersiowe, najlepiej jest najpierw przed porannym nacięciem pierś KOTWICZNYM Pain-Expellerem, a potem obłożyć je flanelą.
Nie zaniebujcie przeziębienia piersiowego, bowiem często prowadzi do bardzo poważnych następstw, jak zapalenie płuc, infekcja, grypa, itp. Użyjcie Pain-Expeller bez dalszej zwłoki! Niebezpieczeństwo przed następnymi. Do nabycia we wszystkich aptekach po 35c i 70c. Tylko prawdziwy ma markę handlową z „Kotwicą”.
PAIN-EXPELLER



ZGRABNA POPOŁUDNIOWA SUKIENKA.

Modelko 455. Zamówić można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biu- ścię. Na wielkość 16 potrzeba 4 jardy 39 calowej materii i 1/2 jarda 39 calowej kontrastowej materii.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość. Zamówienia przysłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill. KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednym modelem DWA DZIESIĘCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.
Wielkość
Imię i Nazwisko
Adres
Miasto
Stan

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION

One year\$5.00
Six months 3.00
Three months 1.75
In Chicago by mail for 1 month .35
To Europe for one year 8.00
To Canada for one year 5.00
All letters shall be addressed to

PRZEDPŁATA WYNOŚI

Rocznie\$5.00
Półrocznie 3.00
Kwartalnie 1.75
W Chicago pocztą miesięcznie... .35
Do Europy rocznie 8.00
Do Kanady rocznie 5.00
Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY

1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Nieusprawiedliwione Pretensje.

Lubimy przygotowywać różne programy, przyjęcia, wieczorki i chcemy, żeby te programy były bogate, ale chcemy też, żeby one kosztowały nas jak najmniej. Dlatego zapraszamy naszych pianistów i pianistki, śpiewaków i śpiewaczki, skrzypków i skrzypkaczki, żeby nam grali i śpiewali za... darmo.

Rozumiemy to bardzo dobrze. Ostatecznie każdy z nas chce wydać jak najmniej a dostać jak najwięcej. Ale pamiętać musimy, że ci nasi artyści także z czegoś żyć muszą.

Dobre jest, jeżeli artysta lub artystka ma dochód stały i godzi się czasem wziąć udział bezinteresowny w programie na jakiś cel dobroczynny. Ale gdy stałego dochodu nie ma, to trudno wymagać, żeby nawet na cel dobroczynny śpiewali i grali darmo. Wszak ludzie uprawiają artysty zawodowo. Traktują go nie tylko jako sztukę ale także jako źródło dochodów, więc wymaganie od nich darmowego udziału w programach jest nieusprawiedliwione. Dlatego nie wymaga się darmo pracy od ludzi innych zawodów?

Na szczęście nie wszyscy chcą i śmiać korzystać z darmochoy. Większość rozumie dobrze, iż nie godzi się nadużywać naszych artystów, którym w licznych wypadkach nawet nie wypada od mówić. Dobrze jednak będzie, żeby się i reszta przejęła i żeby także rozumiała, że nie samemu tylko powiatem artysta żyje, że nie samą tylko muzyką czy śpiewem się delectuje. On także musi mieć dach nad głową i zaspakajając codziennie potrzeby a oprócz tego ma własne wymagania kulturalne i wreszcie chce mieć nie mniejsze wygody od innych. A to kosztuje, tego nikt darmo nie daje.

Ludzie przywykli sądzić śpiew i muzykę za coś takiego, co się darmo otrzymuje, zapominając, że kształcenie się w śpiewie lub w muzyce kosztowało nierazko grube sumy. Artysta ma przeto prawo do zwrotu wydatków poniesionych i o tem powinniśmy wszyscy pamiętać.

Gdynia, Handel Zamorski i Polacy.

W "Słowie Pomorskiem", znajdujemy ciekawy artykuł, dotyczący handlu zamorskiego, oraz obietnicy ministra Zarzyckiego, w czyich rękach ma on pozostawać. Artykuł ten, w strzeszczeniu podajemy poniżej:

Zagadnienie uczynienia z Gdyni ośrodka handlu zamorskiego zajmuje dziś umysł zainteresowanych sfer gospodarczych. W pamięci tych sfer utkwiły słowa min. Zarzyckiego, wypowiedziane w Gdyni w dniu 8-go grudnia ub. roku.

— Gdynia — mówił wówczas p. Zarzycki — musi się stać typowym miastem handlu zamorskiego. Tu powstaną pokolenia solidnych, bogatych kupców polskich, którzy będą umieli rozprowadzić towar wielkiego polskiego zaplecza po portach i państwach całej kuli ziemskiej. Widzę przed sobą całe rodziny czysto polskiego kupiectwa morskiego, które stają się filarem dobrobytu społecznego państwa polskiego... To nie jest marzenie. Ta rzeczywistość nadchodzi i nadeść musi, jeżeli nie prawdę chcemy ugruntować przyszłość Rzeczypospolitej na realnych podstawach dobrobytu i na podstawach materialnego zainteresowania mas wielkością państwa polskiego. Teraz czas na ofensywę gremjalną kupiectwa polskiego i przemysłu na handel morski.

Gdynia jest terenem, na którym państwo bezpośrednio ingeruje na każdym kroku. Inicjatywa czynnika społecznego

czy gospodarczego ma tu bardzo zżęzone pole działania. Wiele musi wprawdzie to państwo robić pod naporem konieczności życiowych i gospodarczych. Naporowi temu ulega bezduszny biurokratyzm. Niedalekim jest moment, w którym państwo będzie zmuszone do "ewakuacji" z wielu dziedzin naszego życia nad morzem. Pęd życia zmusi państwo do ustąpienia miejsca inicjatywie prywatnej, do dania portowi naszemu organizacji, odpowiadającej jego funkcjom. Jak długo jednak o wszystkim decyduje państwo, — od niego trzeba się domagać aby ingerowało tam, gdzie to jest potrzebne i może być użyteczne.

Często w Gdyni te słowa się przypominają, komentuje i "programem" nazywa. Zanim się przystępuje do realizowania jakiegokolwiek programu, trzeba zbadać, czy istnieją możliwości przeprowadzenia go. Trzeba sobie nadto uprzytomnić, — od spełnienia jakich warunków jest zależne dośrogi do wytkniętego celu. Rozwiązanie wspomnianego zagadnienia zależy od spełnienia całego szeregu warunków.

Dotąd nie nie zapowiada, aby po stronie rządu istniały zamiary stworzenia kupiectwu polskiemu pomyślnych warunków osiedlania się w Gdyni.

Czy w takich warunkach powstaną pokolenia solidnych kupców, o których mówił p. min. Zarzycki? Trzeba stwierdzić, że program min. Zarzyckiego nie jest realizowany.

Zbrojenia Europy.

Europa wydaje na zbrojenia 3 miliardy dolarów rocznie. Wydatki na uzbrojenie w r. 1914 wielkich mocarstw europejskich wynosiły przeszło 2 miliardy dolarów. Armie ich zaś — 3.5 milionów osób.

Obecnie armie wynoszą 2.5 milionów, tj. o 1 milion mniej, ale wydatki na nie o 1 miliard więcej.

W czasie wojny ostatniej zmobilizowano 74 milionów ludzi, w tem Niemcy zmobilizowały 13.25, Austro-Węgry 9, Bułgaria 1, Turcja 1.8 milionów. Razem 25 milionów. Ententa zmobilizowała 49 milionów.

Mamy rok 1934. Ludność Europy w r. 1933 wynosiła 498 milionów w tem mężczyzn w wieku od 15 do 60 lat około 125 milionów.

Francuzi twierdzą, że Niemcy mają dziś 1,345 tysięcy ludzi gotowych do wojny.

Jak wyglądają armie sąsiadów Rzeczy?

	liczba ludzi w armii
Litwa	13,050
Polska	341,557
Czechosłowacja	121,579
Austria	21,432
Szwajcaria	35,092
Francja	680,000
Belgia	72,270
Holandja	42,000
Dania	8,665

Razem 1,335,645

A ile się na te armie wydaje?

Litwa	5.68 milj. dol.
Polska	123.50 " "
Czechosłowacja	78.24 " "
Austria	24.75 " "
Szwajcaria	19.74 " "
Francja	847.74 " "
Belgia	64.47 " "
Holandja	85.92 " "
Dania	13.20 " "

Razem 1,257.95 milj. dol.

Pozostają niewypełnione cyfry Niemiec i sowieckiej Rosji. Niemcy oficjalnie mają Reichswehr licząc 120 tysięcy oficerów i żołnierzy. Lecz do tego dochodzi ogromna, a nieoficjalna armia Nazich. Niewiadoma również jest dokładna cyfra armii i wydatków na wojsko w Sowietach.

W każdym razie obliczenia, że jest 2.5 milionów ludzi dzisiaj w Europie pod bronią i utrzymanie ich kosztuje 3 miliardy, czyli po amerykańsku 3 biliony dolarów rocznie, są mniej więcej prawdziwe.

BANK.

Drżwisz się, że po śmierci mała nasza cnota
Ma rosnąć w szczęście przez ciąg wiecznego żywota —
Nie drżwisz się, że jeden grosz, w banku złożony,
Za kilka wieków może urosnąć w miliony. Adam Mickiewicz.

DWAJ GOŚCIE.

Choćbyś był czujny i miał moce pięście
I na swym dachu iglicę od gromu,
Codziennie krążyć koło twego domu
Dwaj czarni goście: Przykrość i Nieszczęście.

Na nie ci okna kratami zabite
Ni pies, co umie do gardło przyskoczyc —
Jeden lub drugi, skoro zamkniesz oczy,
Przedziej czy później łoży ci wizytę.

Więc jeśli Przykrość twą chatę odwiedzi
Zbytnią radością losu nie prowokuj,
Ale zachowaj siłą woli spokój,
Choć cieni głęboko w twoim sercu siedzi.

Pomyśl, że może o tej samej porze
Nieszczęście inną odwiedziło chatę
I że twoją siasad taką poniosł stratę,
Której ni rozpacz ni łza nie pomoże.

Henryk Zbierzchowski.

Prof. Halicki o Potrzebie Katolicyzmu.

„Dziennik Poznański” pomieszcza w odpowiedzi na ankietę: „Czego trzeba katolicyzmowi w Polsce?” opinię znakomitego historyka i zarazem szanowanego katolika, prof. Uniwersytetu Oskara Haleckiego.

„Katolicyzmowi w Polsce — oświadcza prof. Halecki — trzeba przede wszystkim jak najliczniejszych jednostek wierzących i praktykujących, we wszystkich stanach i zawodach, gruntownie uswiadomionych o prawdach wiary i konsekwentnie stosujących zasady etyki chrześcijańskiej nie tylko w prywatnym, ale w publicznym życiu.

„W naszych stosunkach wewnętrznych potrzeba nadto: 1) skoordynowania działalności stowarzyszeń katolickich, 2) intensywnego działania katolików we wszystkich dziedzinach nauki, literatury i sztuki zwłaszcza zaś 3) usunięcia rozłamu politycznego wśród katolików, dla których wspólne przekonania religijne powinny być ważniejsze od różnicy poglądów między zwalczającymi się obozami.

„Nazwę najczystszy i najczystszy postulat jest najciszej związek ze Stolicą Apostolską, a nadto współdziałanie w myśl jej wskazań z katolikami innych narodów, celem zabezpieczenia pokoju, usunięcia niesprawiedliwości społecznych oraz rozwoju pracy unijnej i misyjnej.”

Z CUDZEJ GRZĘDY

GWIAZDA POLARNA W STEVENS POINT, WIS., 17.-III.—

Nikt nie odbierze tego co człowiek umie. Od zwierzęcia odróżnia się właśnie człowiek tem, że coś więcej umie niż jeść, spać i przynajmniej. Im więcej człowiek potrafi zrobić, tem wyższa jest jego wartość, tem lepiej jest wynagradzany i tem łatwiej znaleźć może sobie pracę.

Czy każdy zadał sobie zwyczajne pytanie, jaki ma fach w ręku? Nie dobrze jest, poprostu jest źle, jeśli człowiek żadnego fachu nie posiada i żyje z tego zadowolony.

Ze tak jest, niechaj zaświadczy obecna sytuacja w Cleveland, gdzie setki tysięcy ludzi niefachowych naprzno czeka w ogonkach na pracę, a na fachowych jest tak wielkie zapotrzebowanie, że już ich w Cleveland brakuje.

Dowodzi to, że przemysł się rusza z długiego odrętwienia i pódzie wkrótce całą parą. Obyśmy będzie zapotrzebowanie na fachowców, rzemieślników. Warto więc już dzisiaj pomyśleć nad tem, jak się przygotować do okresu odrodzenia, okresu dobrobytu, i lepsze sobie życie zapewnić a także lepszy los dla całej swej rodziny.

Zamiast marnować wieczory na pogawędkach i lamentach, dyskusjach nad tem co było i co być w przyszłości może, lepiej jest jeszcze teraz zapisać się do któregoś z wieczornych szkół rzemieślniczych, wyszkulić sobie fach, który lubicie, a który zapewni wam rytmie zajęcie i byt dostatni.

Ciepli jest los człowieka, gdy w biurze strzeżenia robot nie ma odpowiedzi na pytanie: „Czy macie fach w ręku?” Niestety, dla wielu ludzi fach jest jak wróbel — siedzi sobie zawsze gdzieś na dachu.

Bóg naprawdę daje narodom siły i swobodnie później rozwijać się im dozwala, ale są wieki w których nie daje im mocy rządzenia sobą, i kieruje małotemni, tak że w dziejach widoczne jest współdziałanie Boga. Zastużyć wszelkie potrzeba na pomoc Opatrzności, nie tylko cierpieniem wielkimi, ofiarami wielkimi, nieszczęściami i rozpaczą, ale świętością, cnotą, pokorą, uległością woli jego i postuszeństwem prawu wiekiemu, prawdziwie absolutnej ewangelii.

Już do reszty przetrwały się serca, patrzyli ponuro, dziwiąc się tylko, że tym pożarom nie towarzyszą, jak zwykle, grzmoty armat i bitewne zgłębki. To właśnie najciężej niepokoiło. Wili się w udrękach oczekiwań, niepodobna było wziąć się do czego, robota leciała z rąk, włosy powstawały na głowach. Wreszcie całą wsią poszli do proboszcza.

— Pewnego jeszcze nie nie wiem — odpowiedział otwarcie — przygotować się jednak trzeba na najgorsze. Podobno pała wszystko po drodze, nawet zboża i ludzi zabierają!

— Spalili wieś i pognali narażenie we świat, to się nawet nie mieści w głowie! — zawołał któryś.

— W złowieszej się nie mieści, ale w moskiewskiej wszystko się mieści — wybuchną ksiądz.

— To nie może być! Naszby tego nie zrobili! Nie mówię spalić dwory i z Yrdami pohulać — wiadomo, jako panowie i Żydzi trzymają z Niemcami — ale żeby przykazywano poniszczyć chłopów nigdy nie uwierzę — sprzeciwiał się energicznie Balcerek i, aby powziąć języka, pojechał z organistą do miasta.

Wrócił wieczorem. Cała wieś czekała na nich pod figurą Matki Boskiej. Balcerek pierwszy, wychylając się z bryki, przemówił zmienionym do niepoznania głosem:

— W mieście już ani śladu po naczelniku i urzędnach! Jedne Żydy szwargocą w rynku.

— Uciekli wczorajszej nocy, zabrali kasy i papiery — uzupełniał organista. — A co do tego palenia, prawda! Spalone Budy, spalone Wierzbiny, spalona Olszowa, spalono wszystkie wieś w trzech parafach i zboża pocięte albo potratowane! Sodom i Gomora! Dzień sądu ostatecznego się zbliża. Idą czasy, jako żywi będą zazdrości umarli.

Tysiące tysięcy pogнали przed sobą. Kto jeno może, chowa się po lasach! — gadał roztrzęsionym głosem.

Ponura cisza zaległa tłumy, rozpacz ścisła serca, kobiety zaczęły szlochać.

— I niema na to żadnej rady. Co ma być, stać się musi, tak nawet sto w Piśmie Świętym. Jedno, co bym jeszcze rzekł: oto, co to ma lepszego, niech zaraz zakopuje i chowa!

Nie spano tej nocy; siedzieli pod chatachami zapatrzeni w pożary coraz potężniejsze i tak już niedalekie, że chwilami zawiązywały zapachy spalonych. Noc też uczyniła się dziwnie mętna i niepokojąca; psy zajądły naszczekiwały po pustych drogach, rozlegały się w ciemnościach jakieś szlochania i jęki; nawet dzieci nieustannie poplakały.

— Nic to, jeno Zły krąży nade wsią! Cóżby drugiego? — szeptał starzy.

I poranek nie przyniósł odmiany na lepsze, wstał bowiem mroczny, upalny i duszny. Zbierało się jakby na busze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Praca, a Wypadki Nieszczęśliwe.

Nasilenie i czas pracy obok specjalnych warunków, w jakich dana praca się odbywa, nie powinny przekraczać pewnych granic. Zwiększa długość czasu pracy wywiera decydujący wpływ na zdrowie robotnika. Nawet najlżejsze i najłatwiejsze, to jest najmniej skomplikowana praca, wykonywana przez czas dłuższy w wyniku daje przemęczenie. — Przemęczenie robotnika powinno być wysuwane na plan pierwszy w zagadnieniu higieny pracy. Przy wykonywaniu pracy, robotnik zasadniczo nie powinien mieć zbyt przyśpieszonej akcji serca i oddechu. O ile takie objawy w pewnym stopniu wystąpiły, najdalej w pół godziny od chwili zaprzestania pracy, powinny całkowicie ustąpić. Po nocy przespanej, nieprzemęczony robotnik powinien wstać rzeźki i chętny do pracy. Ranne zmęczenie dowodzi, że równowaga organizmu w ciągu nocy nie została uzyskana. Przemęczenie, które możemy do pewnego stopnia stwierdzić badaniami fizjologicznymi, jest samozatruciem organizmu, które powstaje na skutek nadmiernego nagromadzenia się w tkankach trujących substancji. Normalnie powinny być one z ustroju w czasie wypoczynku wydalane z moczem, potem i powietrzem wydechem. Jeśli istnieje nie stosunek w nagromadzeniu się tych substancji oraz ich wydalaniu, powstają w organizmie zaburzenia, które określamy jako przemęczenie.

Robotnik, którego praca jest ściśle związana z pracą maszyną, tak bardzo musi wysłać swoją uwagę, że rozwój techniki, skracając pracę do 8—6 godzin, nie czyni jej bynajmniej lżejszą od znaczenie dłuższej trwającej pracy w tych gałęziach, gdzie nie jest ona jeszcze zmehanizowana. Temu po pracy maszynowej wymaga od obsługującego robotnika nadzwyczaj wyjątkowej uwagi, ponieważ w wypadkach konieczności natychmiastowej interwencji, chwila opóźnienia z jego strony, może spowodować duże straty w materiale, a tem samem w produkcji.

Stwierdzono, że najlepiej i najłatwiej pracuje robotnik w pierwszych godzinach pracy — wkrótce po przystosowaniu się do wymaganego tempa pracy. W ostatnich godzinach nie tylko praca robotnika staje się mniej wydajna, ale i wysiłek jego słabnie, co prowadzi do zwiększenia czasu pracy. Ze sprawa długości dnia pracy i związanego z tem przemęczenia robotnika, wiąże się ściśle sprawa nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Przemęczony robotnik łatwiej ulega wypadkowi. Statystyki dowodzą, że

z każdą godziną pracy wzrasta ilość nieszczęśliwych wypadków, zwiększając się w południowych godzinach w dwójnasób. Po przerwie obiadowej ilość ta spada, by w ostatnich godzinach osiągnąć znowu swe maksimum. Liczba wypadków wzrasta również ku końcowi tygodnia. Ciekawe, że zjawisko to obserwować możemy tak samo w poniedziałki, to jest w dni rozpoczęcia pracy po wypoczynku niedzielnym. Wyłamać to można tem, że robotnik nie może odrzucać dostosować się do tempa maszyny. — Nieodwładny odpoczynek nie zawsze wystarcza do zupełnego wypoczenia od zbyt wyczerpującej pracy tygodniowej i to utrudnia wdrożenie się natychmiastowe do zawodowej czynności. Tydzień pracy wymaga na swe zakończenie co najmniej 32-godzinny wypoczynek, tak jak rok pracy, w zależności od rodzaju wykonywanej pracy zawodowo wymaga 2, a lub 6 tygodniowego racjonalnie spędzonego urlopu.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

NIE ZAPOMINAJMY O POLSKICH MUZYKANTACH.

Proszę Szanownej Redakcji o zamieszczenie niniejszego głosu w Waszym poczytnym Piśmie.

Niejednemu może, czytając, zaprta, o co mi w tym artykule chodzi, lecz po zastanowieniu się, przyzna, że mam rację. Choć dowiódł tu, iż nasi polscy muzycanci są przez nasze organizacje zapomniani a w wielu wypadkach nawet ignorowani, a przecież są oni tak samo Polakami i tak samo są częścią składową naszego Wychodźstwa. Wszak, gdyby nie polscy muzycanci, jakby wyglądały nasze obchody pamiątkowe i nasze wymarsze, na których grają oni przeważnie bezinteresownie. Ale gdy urządzamy zabawy lub inne afery, wówczas po większej części najmuje muzykantów obcych nam językiem i pochodzeniem. Grają oni i polskie utwory, ale poza się Boga, studiując ich piosenki, drażnią tylko słuch człowieka, przyzwyczajonego do prawdziwej muzyki polskiej i polskich melodii. Stąd właśnie dzieje się krzywda naszym polskim muzykantom, z których niejednemu borykać się z trudnością, stara się naprzno zarobić na kawalek chleba. Zatem popierajmy przedewszystkiem swoich muzyków, bo przecież i oni mają rodzinę i domy na utrzymaniu. A jak oni zagrają nam mazura, oberka czy krakowiaka, żaden obcokrajowiec dorównać im nie może.

J. S. Chmielewski.

AKURAT TAM SIĘ ULOKOWALI

W jednym z pism berlińskich czytamy następujące ogłoszenie:

Z przyzwolenia władzy odbędzie się dnia 20 lutego h. r. zebranie patriotów niemieckich wyznania mojżeszowego, w lokalu Gminy Żydowskiej, przy ul. Marcina Lutra Nr. 119.

To ci konika. Akurat musieli się patriotcy żydowscy ulokować przy ul. Marcina Lutra, swego najjaśniejszego wroga.

„Mucha”.

Poradnik Dobrego Zdrowia

DEZYNFEKCYJA.

Dr. Felicia H. Cienciarra, lekarz naczelny Związku Polak w Ameryce — 2130 Cortez ul. Tel. Brunswick 9292.

Przyczyną wielu chorób (odra, ospa, koklusz, szkarlatyna, dyfterja, zapalenie płuc, suchość) są drobne, gołymi okiem niedostrzegalne zarazki, które się rozstraszają i mnożą na ciele i w ciele człowieka.

Zarodki tych zarazków nieustannie krążą w powietrzu, padają na powierzchnię naszego ciała, dostają się od ust, nosa, płuc i narządów pokarmowych, i mnożą się, jeśli znajdują warunki dla siebie dogodne.

Człowiek zdrowy jest w możności łatwiej je zwalczać, pokonywać, trawić. Stąd niektórzy ludzie mogą bez wielkiego niebezpieczeństwa pielegnować chorech zaraziłowych.

Ludzie wrażlijsi, a zwłaszcza dzieci nie posiadają odporności, czyli łatwiej ulegają zarażeniu, należy ich więc oddzielać starannie od chorech. Zazwyczaj zdolność zarażania trwa jeszcze w ciągu 2 do 6 tygodni po ustaniu choroby zaraziłowej. Tak długo też odosobnienie trwać winno.

Stykający się z chorymi powinni zachowywać czystość bardzo starannie. Niejednokrotnie zdrowy udziela choremu nowej choroby, zwłaszcza dotykając go palcami brudnymi, obwijając brudnymi gałganiami itp.

Nadwrot zdarza się, że od chorego przenosi dalej zarazki szkodliwe. Przystępując więc do opatrunku, zarówno jak i po opatrunku, należy starannie myć ręce i czyścić paznokcie wodą ciepłą z mydłem, następnie alkoholem.

Całowanie siebie przez osoby nieznajome, pożyczanie książek z czytelni publicznych — grozi także niebezpieczeństwem roznoszenia chorób zaraziłowych.

Bardzo też jest szkodliwy zwyczaj pozwalania dzieciom całowania psów i kotów oraz pozwalania, aby te zwierzęta lizały ludzi po twarzy lub rękach.

Grzebią one w rozmaitych nieczystościach, dotykają je nosami i językiem, łatwo tedy zbierają zarazki, które następnie przenoszą na ludzi.

W czasie panowania jakiej choroby zaraziłowej, koniecznym jest w interesie bezpieczeństwa zawiadamiać władzę najbliższą to jest wydział zdrowia, o każdym w poważniejszym wypadku zaszlabnięcia.

Niektóre choroby zakaźne, albo przynajmniej bardzo łagodnie skutkiem szkodliwym chronionych. Należy tu przede wszystkim ospa i dyfteryt.

Władysław
St. Reymont

Za Frontem

NOWELA

(Ciąg dalszy).

I tak się maj przetończył, a przyszedł czerwiec. Nastąpiło suche i upalne lato. Słońce podnosiło się coraz wyżej, a noce były tak ciepłe, że tu i ówdzie wynoszono się na spanie do sadów. Pola stały pełne, nalane zbożami, jako to morze falujące od brzegu do brzegu z chrzęstem ciężkich kłosów i poszumem. Niezmierna, zielona puszcza przysłoniła ziemię, nad którą tylko śpiewały skowronki, przeciągały bociany i gdzieś niedaleko wysiły się wioski i kościoły. Nawet kręte linie okopów i rzędy mogił żołnierskich utonęły w bujnych trawach, kwiatach i pszczylnym bruku. Po łakach zadzwoniły pierwsze kosy.

Aż nadszedł był lipiec, jako ten bogacz obłąkający czystym złotem dojrzwiałych zbóż. Dnie były długie, bez chmurki, dyżące żarem i spiekotą. Pod nogami drzewino wyschnięta ziemia. Słpowały łany kolebały się coraz powolniej i ciężej, a pęczniące kłosa zwisały coraz niżej.

Wszystkie rowy, miedze i granice zagrały barwami, niby wstęgi przepasujące złotawe pola. Każdy bowiem chwast każde ziele i każda najmarniejsza roślinka występowała w królewskim przyodziewku kwiato. Powietrze przejmował młody zapach koni. Już ścisły pol, młokli ptacy, natomiast przepiórki zaczynały się odzywać i wróble stada spawaly zuchwale na wykłoszone jęczmienia. Po wsi dzwoniły nakuwane sierpy i kosy. Zbliżał się czas żniwny, wycekiwany z upragnieniem, gdyż latosi przedwiosek dawał się srode we znaki. Z przyczyny wojny i zniszczenia w niejednej chacie głód był czystym gościem. Niekiedy srożyły się lipcowe, gwałtowne burze; na szczęście, pioruny były w lasy, a grady chodziły strunami. Upał też wzmagał się z dnia na dzień, słońce od świtu do nocy paliło niemilobosermie i żarem rozdręgało powietrze mienilo się nad ziemią.

Dnie wlokły się długie, znojne, niby ziarna różańca do siebie podobne i jednako zapełnione krwawym, ciężkim mżolkem.

Wies bowiem, zaraz po wiosennych robotach, zabrała się do odbudowy. Jak grzyby po ciepłych deszczach, powstawały na rozwalinach przeróżne szopy, budy i klety. Rodziły się z desek, z niedopalonych bali, z gliny pomieszanej ze słomą i z rumowisk, dość, jako w parę tygodni podnosiły się tu i ówdzie po sadach ściany żółte, dachy siołane.

Stawiano byle jak, aby tylko mieć schronienie i zdążyć przed żniwami

I u Michałowej działo się, jak wszędzie. Jasięk pracował bez wytchnienia; wychodził, poczniał i tak podrosł, że trudno było go poznać. Twarz miał spieczoną na słońcu, jak bochen chleba, zaś do kwiatów lnu podobne oczy świeciły hardo i wyzywająco. Czynił się coraz podobniejszym do nieboszczyka i tak samo się poruszał, mówił i brał się prawą ręką pod bok. Świecie też starał się naśladować go we wszystkim, w tem się jeno różnił, jako rzadzy w domu sprawował twardą ręką. I mógł sobie pofolgować, gdyż matka za nim już nie widziała Boga świata. I tak samo sobie poczynął między sąsiady i w kościele, zajmując miejsce przynależne po ojcu. Na procesjach, baldach nosił i z grubą świecą stał na warcie przed ofiartem wraz z drugimi. Kręśli zrazu nosami starsi gospodarze, ale ustąpić musieli, bowiem nad wiek był mądry, przemysłny i uparty, że zawsze postawił na swoim.

Dzięki tej wytrwałości, pomocy dziecięcia, którego zjeżdżał sobie potrafił, i pieniędzom, pozostałym po ojcu, odbudowę prowadził tak pośpiesznie, iż w połowie lipca stała już szopa na zboże i na pręde skłeloną chałupę pokrywano słomą. Reszta miała się wykonać dopiero po żniwach.

Ale uderzył grom, burzący wszelkie człowiecze zamierzenia.

Już na jakiś czas przedtem jęły krząć dziwne i zgola nie do wiary wieści o cofaniu się Moskali. Przynosił je Walek, zapewniając na ucho, jako przy odroście mają popalić wszystkie wieś i całą ludność zabrać z sobą.

— Nie zostawia kamienia na kamieniu! — powiadał, sam zresztą w to nie wierząc.

Bo i ktoś mógł uwierzyć w takie okropne banialuki! Ale te wiadomości zaczęły na duszach, trwoga padła, roboty szły ospale, ludzie byli powarni, wylekli, nastawiając tylko uszy na każdą nowinę. A przylatywały codziennie gorsze i bardziej trwożące, niby stada złowrożeń kraczących kruków.

Któręś dnia rozeszło się, że szosy zawałone uciekającymi taborami. Jako

Dziś Św. Józefa, Obl. N. M. P.

Pismo święte podaje nam bardzo mało szczegółów z życia św. Józefa. Ewangelje opisują nam go jako obłąbca, a miało być sprawiedliwym. Już sam fakt jednak, że wśród wszystkich synów Adama on jeden był wybrany na Opiekuna Niepokalanej i Jej Boskiego Syna dowodzi, że był on nie tylko święty, ale najświętszy z mężów. Potomkiem królewskiego rodu Dawida był św. Józef, a jednak pokornie zadawał się rzemieślnikiem cieśli i mieśnikiem w małym miasteczku Nazaret. Wybrany potem na Obronę Marii i Jezusa pracując nadal spokojnie i ciężką pracą zarabiał na chleb codzienny dla siebie i dla osób pieczy swojej powierzonych. Przez całe życie zostaje nieznanym, ale jak zadowolony ze swych obowiązków. Nie był Ewangelistą, Apostołem ani głową Kościoła — wcale nawet nie wiedział początków tegoż, gdyż obowiązek swój spełnił, nim Chrystus rozpoczął nauczać publicznie. Niczym nadzwyczajnym się nie wstawiał; cudów nie czynił, męczennictwa za wiarę św. nie poniósł. Pomimo to wszystko jak wielkim był w oczach Boga!

Od pierwszej chwili zaślubiny z Najśw. Marią Panną opiekun się nią, razem z nią udaje się do Betleem, zawsze troskliwy o jej dobro. A gdy się narodził Jezus, św. Józef był Jego najlepszym Opiekunem i Stróżem. Heród szuka zguby Dzieciątka i nasyła na Niego morderców. Tedy św. Józef otrzymuje we śnie rozkaz, aby uchronił go do Egiptu. Nie szmerze on na daleką i uciążliwą podróż, nie narzeka na niechęć ludzi, ale spokojnie zabiera Dziecię i Matkę Jego i udaje się w dalekie i nieznane strony od stron ojczystych. Wraca więc św. Józef do Nazaretu i pracą rąk swoich zarabiał na utrzymanie Boga-Człowieka i Matki Jego. Ale też jak wielką nagrodą za wszystkie te trudności! Bóg sam jest mu posłusznym, mieszka z nim pod jednym dachem, żyje z pracy rąk jego!

Jakie życie tak i śmierć św. Józefa była cicha i spokojna. Oto leży na łożu śmierci, uśmiechnięty i spokojnie spoglądający w przyszłość. Tuż przy łożu stoi Maria, jak zawsze cicha, łagodna. Przy Niej stoi Jezus, nagradzający trudny Swego ojca przybranego słowami: „Dobry sługo wierny i sprawiedliwy”. Święty Józef znalazł wielką łaskę u Boga. — Samo Słowo Wielonego i Matrya byli Mu posłusznymi. Sam Chrystus szanował i kochał św. Józefa. Czyżby nam wypadało czynić inaczej? Jeśli Bóg sam uważał św. Józefa za godnego Opiekuna Swego, to po Matce Najświętszej nie masz godniejszego Obrońcy i Stróża dla Kościoła. A kto jest Kościołem Chrystusa? My, dusze nasze! „Wy jesteście ciałem Chrystusa” pisał św. Paweł do Koryntjan (I Kor. 12.27) t. j. Chrystusa czyli Kościoła, z góry już mamy wszyscy, każdy z nas, św. Józefa za Patrona swego.

Faraon, król egipski, postawił Józefa „nad wszystką ziemią egipską”; zdjął pierścien z ręki swej i dał go na rękę jego... i wozy wołał, aby wszyscy przed nim kłękali... A gdy głód dokuczał, wołał lud do Faraona o żywność prosiąc, ten im odpowiedział: Idźcie do Józefa, a cokolwiek on wam rzecze czyncie” (Genezia roz. 41). Józef, syn Jakóba jest figurą św. Józefa, Opiekuna Najświętszej Rodziny. Święty Józef jest dla nas tem, czem był Józef Patriarcha dla Egipcjan i Żydów. Naśladowmy więc św. Józefa w cnotach. — Pracowity był św. Józef — a jak czysty! Śluszenie malują go z liłją w rękę i narzędziami rzemieślnika Jego obok Niego. A potem, gdy cokolwiek nam zabraknie, czy na ciecie, czy na duszynie, idźmy do św. Józefa, a cokolwiek On nam rzecze czynmy. Będąc za życia blisko św. Józefa, będziemy Go mieli także przy śmierci jako potężnego obrońcę i orędownika.

Ciekawe Pytania i Odpowiedzi.

Pytanie: Niedawno temu zostałem obywatel amerykańskim. Mam troje dzieci, które przebywają w tym kraju. Córka liczy 14 lat, syn ma 20 lat i ożenił się niedawno temu. Drugi syn jest samotny i liczy 24 lata. Które z tych dzieci zdobyło prawa obywatelskie tego kraju, na podstawie mej naturalizacji?

Odpowiedź. — Dzieci, urodzone zagranicą, zostają obywatelami Stanów Zjedn., jeżeli w chwili, gdy ojciec ich został naturalizowany, nie przekroczyły jeszcze 21 roku życia i jeżeli legalnie przybyły do tego kraju na stały pobyt. Czy dzieci takie są samotne, czy też weszły w związek małżeński, nie robi najmniejszej różnicy. Zgodnie

zatem z prawem i z tem, cośmy wyżej powiedzieli, córka pańska, a także i młodszy syn, jeżeli nie przekroczy 21 roku życia w dniu otrzymania przez pa papierów obywatelskich, są obywatelami tego kraju i nie potrzebują starać się o papiery. Starszy zaś syn, jeżeli chce zostać obywatel amerykańskim, musi najpierw postarać się o pierwsze papiery, a następnie drugie.

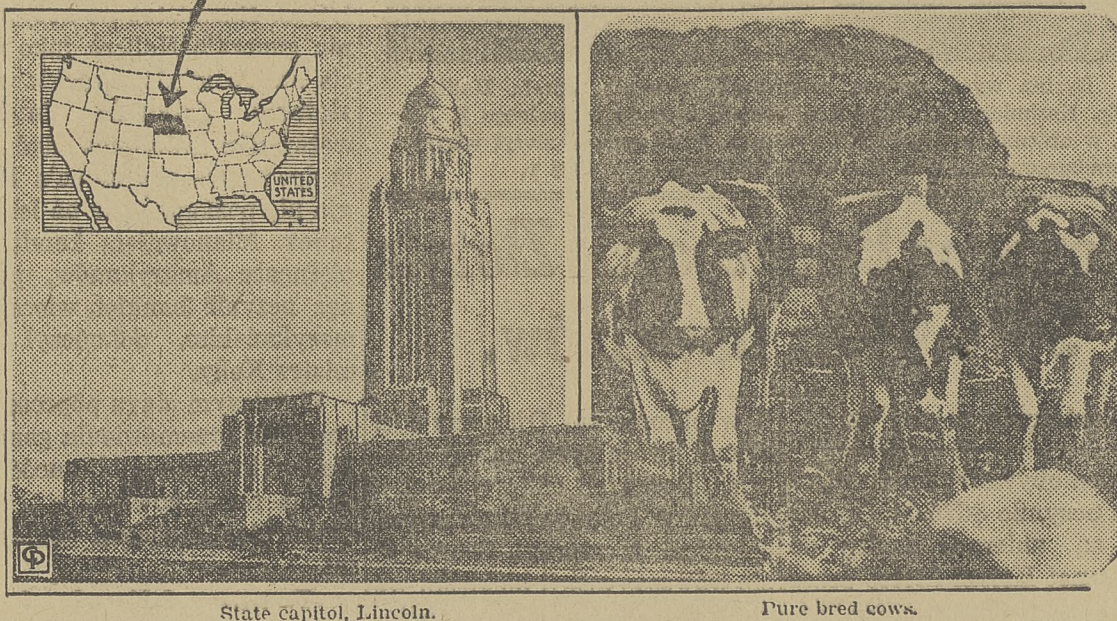
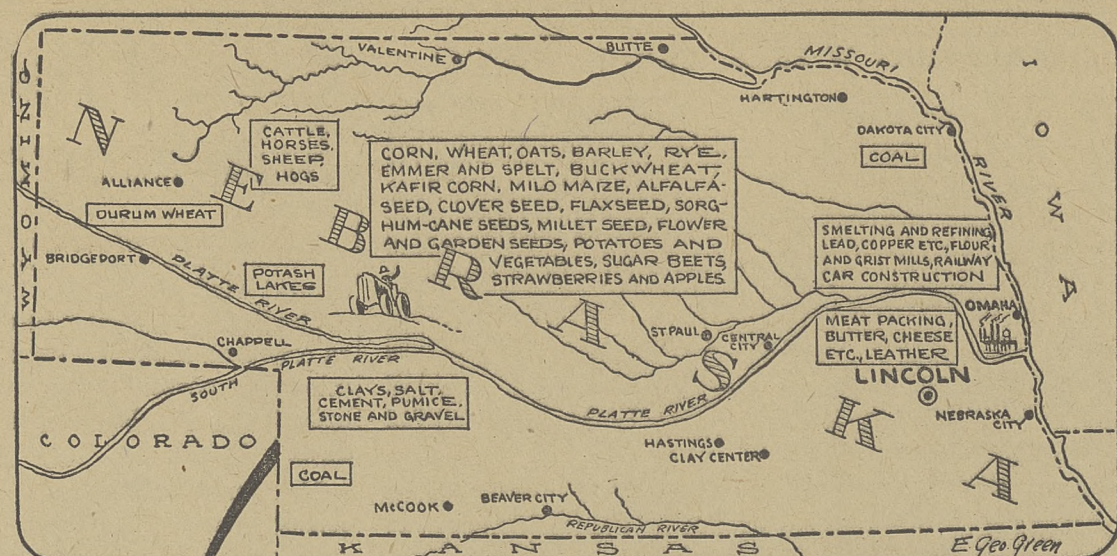
Obywatelstwo Nieślubnego dziecka.
Pytanie: — Kobieta, obecnie samotna, zamieszkuje w Stanach Zjednoczonych i posiada jąca papiery obywatelskie, ma syna, który jest nieślubnym dzieckiem, zamieszującym w szersze zagranicą. Syn ten liczy

DORADCZY WYDZIAŁ ARMJI.



Pulk. Lindbergh (z prawej), sławny awiator, Orville Wright (u góry), wynalazca pierwszego aeroplanu i Clarence D. Chamberlin, znany lotnik transatlantyki, powołani przez sekret. wojny Derna na członków komisji doradczej, która zbada potrzebą służby lotniczej armii i złoży stosowne rekomendacje. Według ostatnich wiadomości, Lindbergh odrzucił zaproszenie do tego wydziału.

NEBRASKA



State capitol, Lincoln.

Pure bred cows.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

W roku 1803 rząd Stanów Zjednoczonych zakupił od Francji, za sumę 80,000,000 franków, tak zwana prowincja Louisiana.

Prowincja ta rozciągała się od Zatoki Meksykańskiej do Kanady, od rzeki Mississippi do Gór Skalistych; było obszaru coś około 1,000,000 kwadratów mil.

Początkowo Stany Zjednoczone, zadowolone z uwolnienia się od niewygodnego a silnego sąsiada francuskiego, mało troszczyły się o kolonizację tych ogromnych przestrzeni. Niewielkimi też zaprzętały głowy, potem aneksja Teksasu, wojna z Meksykiem i organizacja Kalifornii pochłonęły do reszty uwagę i siły wszystkich.

W północnej części terytorium Louisiany wytworzono niezorganizowane Terytorium Indianie. Powoli jednak zaczęli się tu osiedlać ukradkiem biali, którzy nieuregulowanym i bezmilościem zabijaniem bawołów, w celu otrzymania skór na futra, doprowadzili Indian do rozpacz i napałów; bo, po wybiści bawołów, zabrakło Indianom żywności i okrycia ciała.

Biali zmuszali rząd amerykański do stawiania fortów o raz używali wpływów, by wypędzić Indian, tak, by swobodnie mogli osiedlić się w żywnych okolicach.

Sprawa szła naprzód bardzo powoli, jednakże, skoro Stany Zjednoczone objęły w posiadanie Kalifornię i ziemię nad Oceanem Spokojnym, okazała się potrzeba zorganizowania środkowej części kraju, stanowiącej ogniwem pomiędzy dolną Mississippi i Oceanem Spokojnym.

Nadto wyprawy Mormonów i tysięcy poszukiwaczy złota, zdążających do Kalifornii, przynaglały zorganizowanie samodzielnego terytorium „Nebraska” (indiańskie słowo, znaczące — szeroka woda) z części dawniejszego terytorium Missouri, na zasadzie „squatter rights”, (t. j. starzy osadnicy stali się właścicielami gruntu poprzednio bezprawnie zajętego.) Nebraska pierwotnie rozciągała się od obecnej południowej granicy na północ aż po Kanadę, i od rzeki Missouri do Gór Skalistych na zachód. Stopniowo obcięto obszar do dzisiejszego. Nebraska została ogłoszona stanem w roku 1867. Ma dziś 77,520 mil kwadratów obszaru; ludności 1,400,000; stolicą jest Lincoln.

Klimat jest zdrowy i umiarkowany. Powierzchnia jest falistą równiną; w wschodniej części

jest ona około tysiąc stóp ponad poziomem morza, unosi się niespostrzeżenie im bardziej na zachód, gdzie dochodzi do wysokości 5,000 stóp. Zachodnia połowa jest coraz bardziej piaszczysta, a zupełnie zachodnią część nie nadaje się do uprawy bez nawodnienia sztucznego.

We wschodniej części Nebraska, kwitnie farmerstwo i chów bydła. Z powodu braku węgla, żelaza i ubóstwa w kruszcze przemysł fabryczny powoli się rozwija.

W Nebraska są trzy djeceje rzymsko - katolickie.

Djeceja Omaha ma biskupa i około 240 księży; 160 kościołów; 100,000 katolików i przeszło 14,000 dzieci w szkołach katolickich.

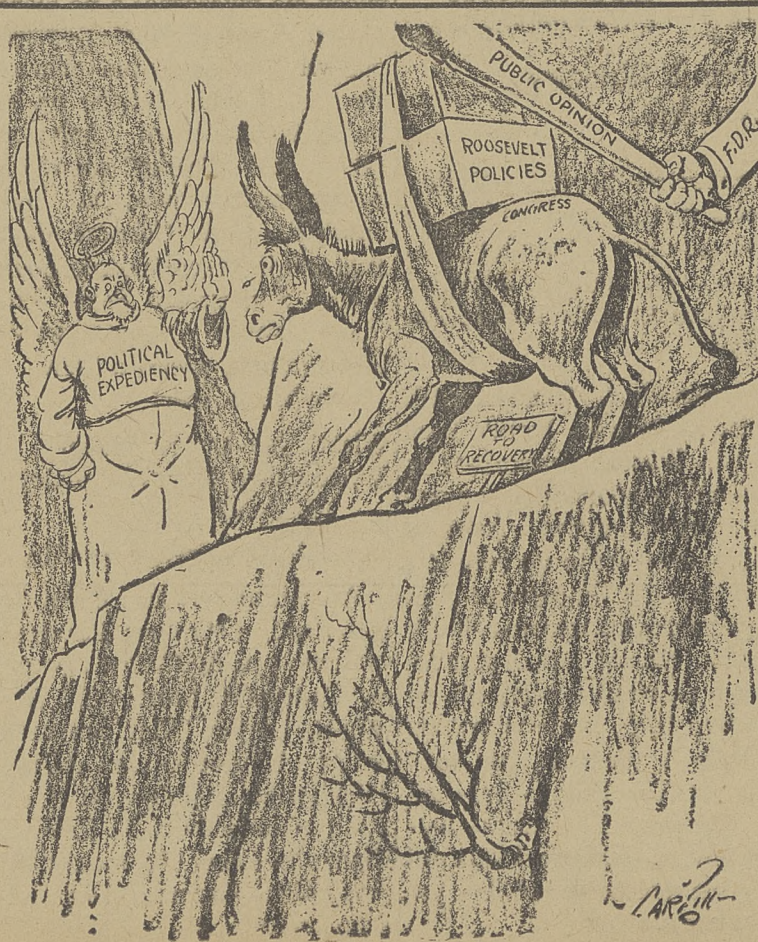
Djeceja Lincoln ma biskupa i 111 księży; 187 kościołów i kaplic; 82,000 katolików i około 12,300 dzieci w szkołach.

Djeceja Grand Island ma biskupa, J. E. ks. S. Bona, D. D. i około 70 kapłanów; 96 kościołów i kaplic; 25,000 katolików; 13 szkół parafialnych; 3 akademie; uczni w szkołach katolickich około 2,150.

Polskie osady w Nebraska są w Ashton, Chojnice, Elba, Elyria, Loup City, Farwell, St. Paul, Sargent, Omaha, Kraków, Tarnów, Duncan, Columbus, Clarks, Verdigr, Bee, Pilzno, Najśw. Marij, Shubert, Valparaiso, Abie, Luxemburg, Plattsmouth i Weston.

Przyczyna.
— Za co siedzicie w więzieniu, biedaku?
— Za powolną jazdę...
— Chcieliście powiedzieć, szybką jazdę?
— Nie, za powolną. Właściciel maszyny, którą jechałem, wskoczył do innej i dogonił mnie...

AN AWFULLY BAD PLACE FOR A BALK!



WADY REFRAKCYJNE ŹRZ.

Tak, jak w aparacie fotograficznym, światło przechodząc przez soczewkę tegoż i podlegając odpowiedniemu załamaniu, skupia się następnie na nasyczonej roztocznym chemicznym i czulej na działanie światła płycie i tworzy tam obrazy przedmiotów, tak też i w oczach głównym czynnikiem jest światło, — czyli gra ono główną rolę. W oku zatem normalnym, to jest, gdy wszystkie części tegoż, jak np. rogówka, tęczęwka, soczewka, ciała szkliste, siatkówka i inne są zdrowe i funkcjonują prawidłowo, promienie światła tam wchodzące podlegają normalnemu załamaniu i tworzą na siatkówce wyraźne obrazy przedmiotów, na które mamy zwrócone oczy. Jeżeli zaś która z poszczególnych części oka, z jakichś powodów, nie może funkcjonować należycie, powoduje to wówczas pewne zaburzenia w załamaniu się promieni świetlnych i obrazy w oku powstałe nie są wyraźne; wzrok nasz wtedy niedomaga, czyli nazywamy to wadą refrakcyjną oczu. Głównymi wadami wzroku, w których okulary oddają wielkie usługi, a nawet, jeżeli jakieś patologiczne przyczyny nie mają tu miejsca, uważane być mogą za jedyny środek zaradzenia zżenu, są — nadmiarowość, krótkowzroczność, nieznaczność u osób starszych, t. zn. niedowidzenie schyłkowe. Pierwsze objawy wymienionych dolegliwości są zwykle bagatelizowane, a jeżeli przytem zajęcie człowieka wymaga ustawicznego wysiłku ze strony oczu, następstwem tego jest rozwój danej wady, prowadzący często do poważnego upośledzenia wzroku. Otóż w celu utrzymania organu wzroku zawsze w dobrym stanie, należy każde zło zwalczać w zarodku.

Zebranie Akcjonariuszy Banku Spółek Zarobkowych.

Podajemy do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że z głośnej sprawy zatargu Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, a jego amerykańskimi akcjonariuszami, budzącej od dłuższego czasu żywe zainteresowanie wśród tutejszego społeczeństwa, na skutek wyraźnego żądania ze strony interesowanych, podane będzie sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu sprawy, oraz o przyszłych staraniach, powziętych dla korzyści tutejszego wychodźstwa.

Na skutek kilkuletnich starań Komitetu Centralnego w Chicago, poważne zmiany zostały zaprowadzone w Banku Związku, na korzyść instytucji i jej udziałowców.

Szczególne sprawozdanie podane będzie do wiadomości publicznej przez sekretarza Komitetu Centralnego, dr. W. Nowackiego, na zebraniu, które się odbędzie w niedzielę, 25 marca, o godzinie 3-jej po południu, w hali Walsh, przy Noble ul.

O liczne i punktualne przybycie wszystkich akcjonariuszy powyższego Banku Związku w Poznaniu, a także przedstawicieli naszych organizacji, prasy polskiej, wielobnego duchowienstwa, oraz publiczności, uprasza zarząd Komitetu Centralnego w Chicago.

Mityng Wyborczy Kobiety w 32-iej Wardzie.

Dzisiaj, w poniedziałek, dnia 19-go marca, o godzinie 8mej wieczorem odbędzie się posiedzenie Klubu Kobiety Roosevelt New Deal 32nd Ward Democratic Women's Club, w głównej kwatery p. nr. 1734 W. North ave. Program jest urozmaicony i upominki będą rozdane. Przemówi tam kilku mówców, a także i kandydat na senatora stanowego z 27go dystryktu, Stanley S. Walkowiak.

O liczne przybycie uprasza obywatelki z 27go dystryktu: Marja Szczodrowska, prezeska organizacji.

Gienjusz nie jest zasługą ale jak i majątek, przypadkiem, darem.

K. Szajnoch.

LEKARZE POLSCY

Dr. WARSZEWSKI—1238 NOBLE ULICA
Od 2 do 3 po południu. Od 6:30 do 8 wieczorem. **Tel. Brunswick 2486-2487**

DR. BRONISŁAW J. MIX 1433 N. ASHLAND AVENUE
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Godz.: 1—2 po poł., 7:30—9 wiecz. Tel. Brunswick 2422

DR. ŻURAWSKI 1200 N. ASHLAND AVE. Division ul.
Od 12tej dz. zjeł. i od 6tej do 8mej
odpo. przed. srody wieczor. Tel. Brunswick 2422

DR. T. Z. KELOWSKI 1200 N. ASHLAND AVE. Division ul.
Specjalista w Leczeniu Chorob Kobiecych i Chirurg
Pokoje 400.
Godz. Ofis.: od 12 do 1 dzienne i od 7 do 9 wiecz. z wyjątkiem srody i piatku.
TELEFON ARMITAGE 0247.

DR. J. P. KOZAKIEWICZ 1530 N. DAMEN AV.
Specjalista Chorob Kobiecych i Dzieci
Rez. 2201 Cortez Ul. — Brunswick 2533

DR. F. J. TENCZAR 1530 N. DAMEN AVENUE
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Wielkie Pk. Medical Budynek
Telefony BRUnswick 2709-2770
Godz. 11 do 12—3 do 4—7 do 8 wiecz.

DR. T. M. LARKOWSKI 1551 W. Division Ul., Tel. Armitage 2464
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Ofis i Rez. 2000 N. Leavitt St.
Róg Armitage Ave.
Od 12:30 do 2 po południu, od 6:30 do 8 wiecz.
Telefon BRUnswick 3456

DR. F. A. DULAK 1551 W. Division Ul., Tel. Armitage 2464
Spec. Chorob Oczu, Uszu, Nos i Gardła
Telefon Brunswick 6640.
North-West Tower Budynek 2 Piętro.
W pon. i piatki od 4-8 i od 7-9 wiecz.
We wtorki, czwartki i soboty od 1-5 po południu i od 7-9 wieczorem.
W Ofisie w środzie: w pon., srody i w soboty od 2 po poł. Godz. 12:30 Logan Blvd. — Tel. Belmont 5217.

DR. JÓZEF F. KONOPA 1551 W. Division Ul., Tel. Armitage 2464
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
Ofis: 1628 W. Division St. naprzeciw N. Ave.
Godziny: od 12 do 12 i od 2 do 4 i 6 do 8 wiecz. W niedziele rano od 10 do 12.

Telefon Armitage 6145

FRANCUSKI SPECJALISTA J. W. BEAUDETTE, M.D.
LEKARZ I CHIRURG
Specjalizuje w chorobach skóry, krwi, chłoniczki odchodowej, moczu, chłoniczki i wenerycznych.
Godziny: od 1 do 4 po poł. i od 7 do 9 wieczorem. W niedziele od 10 do 12.
Prześledzo 20 lat na tym naziwisku.
Ofis: 1800 SOUTH ASHLAND AVE., TELEFON CANAL 0464

O Oczach i Okularach.
— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —
1551 W. Division Ul., Tel. Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrii oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawiamy bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wysłane do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

NIE NALEŻY SIĘ NAD NIEWIDOMYMI LOTWAC LECZ IM POMAGAC.

(Dokończenie).

Robert B. Irvin, dyrektor zarządzający American Foundation for Blind, twierdzi, że jest wiele rodzajów pracy w przemyśle, handlu i biurowości, które by mogły być wykonywane przez niewidomych, posiadających odpowiednie ku temu przygotowanie.

Nieszczęście leży jednakże w tem, że publiczność w to nie chce wierzyć i raczej woła wmacniać w tych nieszczęśliwych niewidomych, że nie nadają się oni do niczego, że są przez naturę upośledzeni, że mogą oni być tylko ciężarem dla społeczeństwa. Jeżeli się niewidomym stale coś podobnego wpaja, to nie można się potem dziwić, że robi się z niego istotę ze wszystkiego, a nawet z życia niezadowoloną, która ostatecznie uwierzy, że lepiej byłoby dla niej aby pomiędzy żyjącymi na tym świecie nie przebywała, bo tu dla niej miejsca nie ma.

Chociaż, jak na początku zaznaczyłem, opieka nad niewidomymi nie jest jeszcze należycie zorganizowana, to jednakże i to co się dotychczas robi, wydaje nadzwyczajne owoce. Jednakże pomimo wszystko jeszcze około 60 procent niewidomych nie otrzymuje należytej opieki, a co może najważniejsze, że są to właśnie i przeważnie ludzie już w wieku dojrzałym, którym trudniej pogodzić się z tem, że już widzieć nigdy nie będą.

Dziecko, od urodzenia niewidome, przede wszystkim nie wie o tem, że można coś widzieć, nie rozumie tego wcale, bo to przechodzi jego pojęcie. Ale człowiek w wieku dojrzałym, który wzrok stracił, temu znacznie trudniej z tem się pogodzić, równocześnie trudniej mu nauczyć się bez wzroku postępować, tak, jak postępują ci, którzy światła nigdy nie oglądali. Nawet zwyczajnych systemów czytania, jakich uczą

się niewidomi, trudniej jest nauczyć się takiemu, który wzrok stracił, aniżeli takiemu, który od urodzenia był niewidomym.

Dlatego to może coraz częściej na rynkach handlowych pojawiają się rozmaite udogodnienia, które pomyślane są specjalnie dla niewidomych. Ostatecznie takim właśnie wynalazkiem jest mówiąca książka.

Przyrząd składa się przede wszystkim z małego lecz nadzwyczaj dokładnie zbudowanego gramofonu, na którym nastawia się płyty specjalne, wykonane z masy papierowej, cienkie i prawdziwie i bardzo lekkie, ale trwałe. Na takich płytach zarekordowana jest cała książka, a więc powieść czy dzieło naukowe. Około sto tysięcy słów zarekordować można na siedmiu płytach, bo obu stronach, a gramofon oddaje taką jedną stronę książki około dziesięć minut. Ponieważ mas gramofonu można wygodnie u-regulować, tak pod względem tonacji, jak i szybkości, można także łatwo w pewnym miejscu płytę zatrzymać, wracać do miejsc poprzednich, więc tym sposobem niewidomi mogą nie tylko czytać ciekawe książki, ale także mogą się uczyć rozmaitych przedmiotów szkolnych, nawet rzeczy najpowszechniejszych.

ADMINISTRACJA Dziennika Chicagoskiego
Ofiaruje Tylko Na Czas Wielkiego Poštu
(Do 1-go Kwietnia, 1934 Roku)

DWIE KSIĄŻECZKI RELIGIJNE
PO CENACH ZNIZONYCH O 60%.

NAWIĄZANIE PRZENAJSW. SAKRAMENTU OLTARZA I NAJSW. MARIJ.

Na każdy dzień miesiąca przez św. dr. Alfonsa Marijana Liguorię. Książeczka ta jest 53½ calach, ma 297 stron i zawiera rozmyślenia, rozmaite „akty”, polecenia, dwie godziny adoracji Najświętszego Sakramentu, w czasie Czerdziesiątgodzinnego Nabożeństwa, Boga Ciała i przy grobie Pańskim na Wielki Piątek; Liturgja „Gódniki”.

Cena teraz **38c**

O NAŚLIADOWANIU JEZUSA CHRYSZTUSA
przez św. Tomasza z Kempia. Książeczka ta, 53½ calach, posiada 90 prawe pięcienną, twardą, czarną okładkę, 401 stron.

Cena **48c**

OBIE ZA 80c.
Pošta 7c więcej za egzemplarz.

Polonia Na Bridgeporcie Żywiolową Manifestację Zgotowała Generalowi J. Hallerowi.

Wódz Błękitnej Armji Wysłuchał Uroczystej Mszy Św.

Był Podejmowany Obiad na Plebanji u Ks. Prałata Tomasza Bony. — Przemawiał Następnie Na Kupieckiej Godzinie Radjowej.

Rzeczywiście ciepłe i serdeczne przyjęcie Polonja na Bridgeporcie zgotowała w dniu wczorajszym Wodźowi Błękitnej Armji Generalowi Józefowi Hallerowi. Domy ozdobnie udekorowane były chorągiewkami polskimi i amerykańskimi. Ruch wokół kościoła Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy już od samego rana był nadzwyczajny. Starsi i młodzież, mimo mroźnego powietrza oblegli ulicę przed kościołem tak, iż trudno było automobilom przejeżdżać. Na bramie przed kościołem widniał napis „Witam Cię Panie Generale”. O godzinie 10:30 przed południem, po daniu kilku strzałów na wiat, zakochały się dzwony na wieży kościelnej, wydając radośne dźwięki, wśród tonów wojkowego utworu granego przez kapelę Hallerczyków, pod batutą p. Hibnera, otworzyły się drzwi plebanji i rozpoczął się uroczysty pochód procesjonalny do kościoła Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy.

Najpierw szli ministrowie z krzyżem, następnie przedstawiciele towarzystw i organizacji wojskowych i cywilnych a za nimi kroczyły dzieci szkolne w polskich strojach, tuż za nimi postępowali księża w szatach kościelnych a za kapłanami szli panowie Antoni Czarniecki, dyrektor Zjednoczenia p. Zygmuntowicz, inspektor fabryk p. Józef Nowicki, komendant Polskiego Legionu p. Kalisz i Wacław Hetman w mundurach armji amerykańskiej; szli dalej Hallerczycy z miejscowych placówek, potem prezes Stow. Weteranów Armji Polskiej, p. Fr. Dziób, p. Palaszewski, a w końcu poważnym krokiem szedł General J. Haller z synem swym por. Erykiem i Konsulem gen. dr. Tytusem Zbyszewskim.

Kapela skończyła swój utwór, poczem odezwały się organy, na których grał p. Józef Złotoryński. Chorągiewki żółto-czerwonych wojskowych i towarzyszy cywilnych parafjalnych i narodowych ustawili się ze sztafarami przed balustradą. General Haller i konsul Zbyszewski zajęli miejsca w prezbiterjum.

NABOŻENSTWO. Obszerny kościół nie mógł pomieścić tłumów ludzi jaki przybył, aby zobaczyć Wodza Armji Błękitnej. Uroczystą Mszę św. na intencję Generala Hallera celebrował X. Edward Radwański w asystencji X. Stanisława Stoki jako diakona i X. Henryka Pobutkiewicza jako subdiakona. Mistrzem ceremonji był X. Stanisław Derwiński. Podczas Mszy św. śpiewała miejscowa drużyna śpiewacza pod dyktando swego zdolnego organisty p. Józefa Złotoryńskiego. Chór odśpiewał części z Mszy łacińskiej Leonarda. Podczas Mszy św. grała także kapela Hallerczyków, dodając uroczystości więcej powagi i uroku. Po ewangelji wstąpił na ambonę X. Prałat Tomasz P. Bona, proboszcz parafji Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy i konsultor diecezjalny i w słowach szczerych i serdecznych powitał Generala Józefa Hallera, który przybył w progi tej świątyni, aby się pomodlić i wysłuchać Mszy św. i w pięknej i doprawdy szczerzej misji na zaproszenie Stow. Weteranów Armji Polskiej by swą obecnością i gorącym słowem przyczynić się i pomóc swym byłym żołnierzom do zebrania odpowiedniego funduszu na pomoc dla inwalidów armji polskiej rozproszonych obecnie o wszystkich osiedlach polskich w Stanach Zjednoczonych, którzy z każdym rokiem bardziej pomocy potrzebują.

Polonia amerykańska — powiadzała X. Prałat — o wszystkim pamięta w życiu tutejszym, tylko o inwalidzie armji polskiej zapominała. Zapomniała o tych obietnicach danych ochotnikom, którzy z tak wielkim zapalem szli na bój krwawy, by wywalczyć jęczącą wówczas w niewoli Ojczyznę Polskę. Piękny to czyn powiada dalej X. Prałat, że strony zagonnego Generala, który nie zważając na swój wiek podeszły, nie zważając na trud, jakie za sobą pociągają ten tak uciążliwy obowiązek osadach polskich w Ameryce, przybył tutaj by przyjąć z pomocą do polepszenia i rozjaśnienia doli polskiego inwalidy tutejszego się na obczyźnie. Powitał X. Prałat Pana Generala, który raczył przybyć na to nabożeństwo, życząc Mu, by Bóg zachował Go nam jak najdłuższe lata w czestym zdrowiu i ślachu. Poczem X. Prałat nawiązał swoje kazanie do ewangelji jaka na niedzielę wczorajszą była przeznaczona.

Po kazaniu, nastąpiła druga część Mszy św. podczas której lud wierny, pobożny zanosił korne modły przed tron Boży o powodzenie i błogosławieństwo Generala. Po skończonym nabożeństwie pochód procesjonalny wyszedł z kościoła w tym samym porządku jak poprzednio. Nastąpił obiad na plebanji. Tu dościsł musimy, iż członkowie Koła Katolickiego pospolice zwanego „Catholic Circle”, którego założycielem i moderatorem jest X. Prałat Tomasz Bona, prezesem p. Jen Nering a sekretarzem p. Juliusz Szatkowski, pełnił wczoraj przy Generalu Hallerze honorową eskortę w pochodzie procesjonalnym z plebanji do kościoła a następnie z kościoła do plebanji.

OBIAD NA CZEŚĆ GENERALA HALLERA. Na obiedzie prócz Dostojnego Gościa w osobie Generala Hallera, jego zagonnego syna Eryka i siostry jaką z nim odbywa turę objazdową, byli między innymi konsul generalny dr. T. Zbyszewski, p. Antoni Czarniecki, p. Paweł Drzymalski, prezes Polonji Coal Co. i członek Rady Szkolnej, p. Józef Nowicki, inspektor fabryczny, p. Jan Nering, superintendent kompanji Postal Telegraph Co. p. Juliusz Szatkowski, p. Franciszek Brodnicki, dr. Jan J. Liss, wiceprezes Macierzy Polskiej, p. Krygowski, prezes Komitetu Przyjęcia Generala Hallera, poatem byli policjanci por. Tomczak, p. Rydelek i p. Ed. Pałczyński, oraz prasa polska. Podczas obiadu gawędzono o stosunkach obecnie panujących w Polsce. Poatem X. Prałat Bona wznosił toast na zdrowie Generala Hallera; p. Antoni Czarniecki wznosił toast na zdrowie marszałka Piłsudskiego i pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej; a konsul generalny dr. T. Zbyszewski wznosił toast o pomyślność Prezydenta Roosevelta i Stanów Zjednoczonych. Tu podkreślić należy, iż X. Prałat Bona przyjął Dostojnego Gościa w myśl staropolskiej zasady „czem chatą bogata, tem rada”. Po obiedzie General Haller z plebanji mówił na radio.

TAK POWITAŁ GENERALA NA RADIO MAŁY EDWARD KARKACKI. Wiele Szanowny i kochany wodzu Armji Błękitnej: Jakież to zaszczyt spotkać parafję naszą i gości u siebie Wodza-rodaka, którego imię rozbrzmiewa nie tylko po całej Polsce ale i po całej Ameryce! Dziś nie ma dziecka polskiego, któreby nie wiedziało kto jest General Józef Haller.

Więc ja, w imieniu wszystkich kochanych szkoły Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy, witam Cię nasz kochany Wodzu, i wyrażam uczucie żywej miłości i wdzięczności za to, żeś bronił i zasłaniał swą osobą drogą nam Ojczyznę Polskę.

ANIELA GRABOWSKA TAK PRZEMÓWILA NA RADIO NA GODZINIE KUPIECKIEJ.

Lat piętnaście już minęło gdy zerwała pęta, Okupiona krwią, trudem, najcięższych w narodzie, Już męczarna i wielka Polska nasza święta, Przdająca dziś światu, w dzielnym pochodzie.

Komóż to zawdzięczyć, że dziś Polska w chwale Jeżeli nie Tobie, zacny generale? Ty cichy i skromny, a jednak z natury Jeden z tych śmiałych i zdolnych żeglarzy.

Patrząc na piętrzące chmury Pełen nadziei, z uśmiechem na twarzy Wypędziłeś wroga swą potęgą ducha! Dziś Polska Cię szanuje, po dziwie i kocha!

I my tej tej dzieci tu za oceanem Cieszymy się Twem dziełem świetnie dokonanem. A że dzisiaj pośród nas tu gości, Więc wszyscy wołamy z radości, Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje nam kochany Wódz Armji Polskiej!

A teraz Panie Generale w imieniu działu naszej szkoły wręczam Ci ten bukiet kwiatów jako dowód naszej czci i przywiązania.

Ostatnie Wieści Ze Świata. WIELOMÓWIĄCA DEMONSTRACJA ANTYCZESKA W WARSZAWIE.

Warszawa, 19. marca. (Prasa Stow.) — Dwustu demonstrantów przybyło tu przed gmach poselstwa Czechosłowacji. Nim policja mogła tłum rozprężyć, demonstranci zdolali wybić kilka okien kamieniami. Od pewnego czasu słychać często protesty przeciw Czechosłowacji z powodu zarządzeń rządu czeskiego w sprawie mniejszości narodowych. Zarządzenia te ograniczają najbardziej ruchy Polaków, zamieszkałych na Śląsku cieszyńskim.

W NIEMCZACH STAWIAJĄ POSĄGI POGANSKIM BOGOM.

Berlin, 19. marca. — Świadectwem odżywającego pogańskiego kultu w Niemczech, opartego na pierwiastkach rasowych jest powstanie przez szereg miast Turynji uchwaly wystawienia na dawnych miejscach kultu pogańskiego posągów Irjina, bóstwa, które było szczególnie czczone przez szereg Sasów na górze Eresberg. Ostatnie posągi, które były przedmiotem szczególnego kultu Germanów, zburzył Karol Wielki.

TREDOWATY NIE GROŹNY DLA SWEGO OTOCZENIA.

Warszawa, 19. marca. — Chory na trąd 34-letni Lejzor Eklhajzer został wypisany z kliniki dermatologicznej uniwersytetu warszawskiego.

Nie przedstawia on — wedle opinji tej kliniki — żadnego niebezpieczeństwa dla otoczenia. W klimacie Polski trąd nie jest, według opinji dermatologów, zaraźliwy. Eklhajzer ma powrócić do swego zawodu kierowcy samochodowego.

Insull Postanowił Podróżować Po Morzach Cały Miesiąc.

Martin Insull Rozpoczął Strajk Głodowy w Więzieniu w Kanadzie.

Ateny, Grecja, 19. marca. — Otrzymało tu dzisiaj wiadomość, że Samuel Insull, b. magnat Chicagoski, unikający od szeregu miesięcy zentifikacji się z władzami amerykańskimi, pływając będzie po morzu Egipskim całym miesiącem.

Adwokat Xeros, który bronił Insulla w sądzie powiedział wczoraj, że jego klient, opuszczając Grecję na pokładzie małego jednokominowca greckiego, Maiotis, zabrał ze sobą więcej zapas żywności i cały swój bagaż, składający się z 11 kufrów. Insull zapłacił \$7,500 za wynajęcie frachtowca greckiego. Greckie ministerjum floty wydało rozkaz kapitanowi frachtowca Maiotis, aby co pięć godzin raportował miejsce swej podróży, jak długo pozostawać będzie w wodach greckich.

General Haller w 1923 roku, w Chicago.



Rycina wyżej podana przedstawia Generala Józefa Hallera i sp. Kazimierza Żychlińskiego, prezesa zarządu centralnego Z. N. P., w automobilu jadących do ratusza, gdzie general złożył wizytę burmistrzowi sp. Wm. Deverowi. Stało się to w 1923 r.

Polonia na Bridgeporcie Złożyła \$676,04 na Inwalidów.

(Dokończenie ze str. 1ej.)

cze jeden obywatel dodał \$1, co razem uczyniło \$676.04. Oprócz tego są zbierane daniny do tak zwanej Księgi Złotej przez odpowiedni Komitet, który później zda sprawozdanie. Ładnie oddańczyli krakowiaki figurowego cztery pary dzieci szkolnych w strojach polskich z parafji Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy, które rzeczywiście były przedmiotem licznych i entuzjastycznych oklasków. Po tańcu, Czesław Galun wystąpił z deklamacją, a następnie przemówił Dostojny Gość General Haller, którego wszyscy uczyli przez powstanie i burzą oklasków. General w tonie iście wojskowym, w słowach dobitnych i jasnych opisał wzmaganie się narodu polskiego dla podtrzymania kraju ojczystego i ziem polskich; byli tacy którzy walczyli

li w obronie tej Ojczyzny i ci złożyli swoje życie na jej ołtarzu. Do tych zaliczył swoich żołnierzy Polaków, którzy zaciągnięci w szeregi tworzącej się wówczas armji błękitnej we Francji przeszli chrzest bojowy na polach Francji, a później broniąc Ojczyznę pod Warszawą. Nie wszyscy wrócili zdrowi, wielu z nich wróciło kalekami niezdolnymi do pracy i w imieniu ich potrzeb codziennych on tu przybył, by społeczeństwo polskie w Ameryce zajęło się ich losem i stworzyć pewien fundusz na ich utrzymanie. Spodziewa się, że Polonia chicagoska podobnie jak Polonia w innych osiedlach polskich odpowie na jego apel i złoży ofiarny grosz na tych nieśczęśliwych. Z wielkim uznaniem General Haller wyraził się o patriotyzmie duchowieństwa polskiego, wymieniając kilku z nich, którzy przyczynili się do zbierania funduszu na rzecz inwalidów. Mówił następnie o duchu polskości w Ameryce, że duch ten wzmaga się i potężnieje. Był świadkiem całego szeregu popisów dzieci szkolnych i uroczystości w których działwa nasza popisywała się dobrze wyuczona polszczyzną a za takie przygotowanie młodych pokoleń należy się uznanie czcigodnym Siostronom Nauczycielkom. Wspominając o ofiarności Polonji amerykańskiej i o pracownikach ideowych, którzy dla sprawy polskiej dużo działali, wymienili także innych, m. p. Smulskiego, s. p. Piotrowskiego i s. p. Żychlińskiego, którzy już przenieśli się w zaświaty. Takich nam więcej potrzeba — powiedział gen. Haller. A tych tak zwanych „grobowców polskości”, którzy sprzeciwiają się dobrej sprawie a sami ręką do niej nie przykładają, takich, oby było jak najmniej. W dalszym ciągu General powiedział, iż Polska dzisiaj od nas nie żąda siły zbrojnej ani funduszy materialnych, lecz domaga się łączności, a gdy to nastanie wszystkim nam będzie lepiej. Żywi jednak nadzieję general, że Polonia odpowie na jego apel i pospieszy z pomocą weteranom armji polskiej. Była już piąta po południu gdy program wiecu się wyczerpał a po złożeniu przez pana Frenza podziękii publiczności za liczne przybycie i za złożenie datków na inwalidów, ogólnym śpiewem „Boże coś Polskę” zakończono wczorajszą wiec na Barbarowie. Pan General kończąc swoje przemówienie dodał wiersz Wincentego Pola, którego koniec podajemy: — Wstanie mąż wielki z tych polskich koci

Wielki, jak sny za młodu! Z poczuciem krzywdy małej ludzkości A z mięczem swego narodu. Sekretarzem wiecu był p. Ig. Szopiński, a Komitet Przyjęcia tworzyli: p. K. Frenzel, prezes A. Gadowski, sekr.; Ig. Szopiński, kasjer. Wiec ten urządził: Biblioteka im. Adama Mickiewicza, Gmina 80 Z. N. P. i Osada 26-ta Z. P. R. K. Placówka Stow. Weteranów Armji Polskiej wraz z Korpusem Pomocniczym.

General Haller Składa Hołd Szlachetnym Amerykanom.

(Dokończenie ze str. 1ej.)

synowi wielkiego narodu, który w chwili decydującej pochwycił za oręż i na czele patriotycznej młodzieży poszedł w bój o wolność i niepodległość ojczyzny naszej, Polski.

Na pierwszego mówcę, pan cenzor Świątek powołał burmistrza miasta Chicago Kelly'ego. Burmistrz po przywitaniu generala Hallera jako gościa swego grodu, zdeklarował złożenie datku na fundusz weteranów-inwalidów, dodając, iż spodziewa się, że cała Polonia nie poskapi ofiar na ich ratunek. Mianował komitet z piętnastu Amerykanów, pragnąc uczynić bankiet więcej amerykańskim, dołożył burmistrz Kelly.

W dalszym ciągu poproszony został do przemówienia general Haller, którego publiczność powitała przez powstanie oraz długo niemiłkami oklaskami.

„Że mamy dziś wolną i niepodległą Polskę — mówił general Haller — to zawdzięczać musimy przedewszystkiem Opatrzności Bożej, lecz do tego przyczynił się również olbrzymi przelew krwi, któremu podobnego jeszcze w dziejach świata nie było i miejmy nadzieję, że podobnego w przyszłości nie będzie.”

Od czasu utracenia niepodległości, tysiące patriotów polskich, walczących o wolność i życie swe ofiarnie dla sprawy narodowej składali. Przy boku Washingtona walczący Pułaski i Kościuszko, ci nieśmiertelni przedstawiciele rycerstwa polskiego. Oni walczyli, lecz nie mieli tego szczęścia doczekać się wolnej Polski, my natomiast jesteśmy od nich szczęśliwsi, bo dane nam było doczekać się wolnej niepodległej Polski. Ci wielcy bohaterowie pozostawili nam w spuściźnie zalety i cnoty rycerstwa polskiego, po nich odziedziczyliśmy miecz honoru i wolności. My Polacy nie zapomnimy nigdy tych, którzy nam pomagali w walce o nieznane podległość, nie zapomnimy dzielnych lotników amerykańskich, którzy walczyli w Eskadrze Kościuski i tych trzech, którzy złożyli swe życia dla wolności Polski, nie zapomnimy naszych kolegów z armji francuskiej i amerykańskiej, w której przeszło 300,000 Polaków walczyło i za Amerykę i o wolność Polski.”

Zwracając się następnie w swem przemówieniu do byłych żołnierzy general Haller oświadczył, że dobry duch narodu wychodzi zawsze z dobrego ducha i zakończył swe piękne i podniosłe przemówienie słowami: — Wy byli żołnierze armji polskiej dzieżcie wysoko szanować polski jako dobrego obywatela amerykańskiego lecz duchowo Polacy.”

Z kolei cenzor Świątek powołał do przemówienia przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej Konsula Gen. dr. Tytusa Zbyszewskiego, który w streszczeniu przebiegł przez całą historję walk generala Hallera za Polskę, poczem przedstawił zebraniem cel przyjazdu generala Hallera do Ameryki, co piękny i godny poparcia, bo zebranie funduszu na rzecz inwalidów armji polskiej we Francji. Pan Konsul nadmienil również, że dziś przypada dzień Józefa, a więc imieniny marszałka Piłsudskiego, generala Hallera, oraz mayora miasta Chicago, który wprawdzie na pierwsze imię Edward, lecz za to drugie Józef, to też złożył tak generalowi Hallerowi, jak i mayorowi miasta Kelly'emu serdeczne życzenia.

W dalszym ciągu toamistrz Świątek powołał do przemówienia pana Jana Olejniczaka, prezesa Zjedn. P. R. K., admirała W. Cluverius'a, komendanta stacji marynarki w Great Lakes, p. Emilję Napieralską, prezeskę Związku Polek, Antoniego Czarneckiego, kolektora

cl'a portowego, Charles Dewey'ego, byłego doradcy finansowego rządu polskiego; p. Chauncey McCormick, przemawiając bardzo krótko, zdeklarował się złożyć datkę na fundusz inwalidzki Hallerczyków.

Z kolei przemówił Wiel. ks. Tadeusz Ligmant, Delegat XX. Zmartwychwstańców, którego mowa brzmiała następująco: Przechajcie Panie Generale.

Sterany tułaczką i trudami wojen, z zaciśniętą Twego domowego, Panie Generale, przepływał, w burzliwej porze roku, szeroki ocean, aby łaskawie podjąć się uciążliwej tury i stać się kwestarzem, zebrać cym o słuszenie przynależną, uroczyste przyrzeczoną, lecz niestety nagannie przeoczoną daninę dla Twych dawniejszych podkomendnych, dla Twych żołnierzy z Ameryki.

Oni to, pod znacnym Twoim przewodnictwem, współwalczyli z żołnierzem polskim o wolność, o prawo stanowienia o sobie, o polityczną i gospodarczą a wystarczającą niezawisłość i całość ojczyzny.

Onych to do Francji, a następnie i do wyswobodzonej już ojczyzny, zanosił zapal poświęcenia skrzydłami miłości ojczyzny.

Oni to na granicy swej ojczyzny, przyjeżdżając do niej zwycięsko, wysiadali z wagonów kolejowych i z rozrzewnienia na szczęście doczekania się urzeczywistnienia swych narodowych aspiracji, że łami w oczach, ziemię macierzystą całowali.

Twoje tu przybycie, Panie Generale, odświeża pamięć o tych pamiętnych, doniosłych, uroczystych i trwogę pełnych chwilach historycznych; przypomina ono zbiorowy czyn zbrojny naszego wychodźstwa; przypomina ono gorący patriotyzm ówczesnej młodzieży wychodźczej; przypomina owe skromne drewniane próchniejące już krzyżyki we Francji, sterczące nad grobami chwałobnie poległych z Błękitnej Armji Polskiej, zrekrutowanej w znacznej części z Polonji tutejszej.

Twoje tu przybycie, Panie Generale, jednakże przede wszystkim przypomina nam to uroczyste przyrzeczenie przedowników Polonji: Otoczenia opieką najtroskliwszą potencjalnych inwalidów tej armji.

Żal nam, przeznaczone Panie Generale, że Cię tak trudno, a le śnać nas samych nie stać na to: zbyt już osłabła i zartarta nasza pamięć, za zbyt samolubne zajęcie się sobą, za wielu bojaźliwych a za małośmielnych zresze i zahartowani w karnej pracy społecznej, by na zew jakiejś szlachetnej a odważniejszej wśród nas jednostki podporządkować się jej poleceniom i współpopracować z nią w spłaceniu długu, zacięgniętego przez wychodźstwo względem swego żołnierza — Hallerczyka.

Dostojny i drogi Panie Generale, niech ta cześć i ten szacunek, jakich żywcie doznajesz wśród ludu naszego, osłodzi i wynagrodzi Ci trudy, podjęte z wdzięcznej miłości dla żołnierza, z którym Cię wiąza, do głębi duszy wzruszające wspomnienia z pól Francji i z kresów, odradzającej się Polski.

Cześć Ci za to. Niech Ci Bóg w tej zbożnej zbierce poszczęści. Niech wzmocni więzy koleżeńskie i braterstwa wśród tej licznej rodziny — Hallerczyków.

Niech Cię Stwórca szczodrze za tę jamużnę wynagrodzi Niebem a społeczeństwa wdzięczną, świętą i trwałą pamięcią.

Cześć Ci, Panie Generale Haller.

Cześć również żołnierzowi, który z Ameryki pospieszył swym braciom w ojczyźnie z pomocą czynną i poświęceniami brzemieniami.

Cześć wszystkim prawym synom Polski i ich przewodnikom. Z powodu spóźnionej pory cenzor Świątek, z mówców, którzy mieli przemawiać, powołał tylko p. Edmunda Jareckiego, sędziego powiatowego, oraz przedstawił publiczności kilku z gości z głównego stołu i podziękował wszystkim za tak liczne przybycie na bankiet oraz wyraził nadzieję, iż Polonia chicagoska nie poskapi grosza na pomoc inwalidów i że misja w jakiej do Wychodźstwa przybył gen. Haller, przyniesie pożądane owoce.

Jan Przyprawa, redaktor Monitora z Cleveland, oraz p. Lewandowski, radny miasta Cleveland, wręczyli generalowi Hallerowi piękny adres wykonany własnoręcznie przez Siostrę Józefinę w Akademji w Cleveland, z życzeniami dla generala Hallera w dniu imienin.

Mowy na wczorajszym bankiecie przeplatane były grą na fortepianie p. Jerzego Kalmusa, oraz śpiewem panny Jadwigi Furmaniak przy akompaniamencie p. Kalmusa.

Bezrobotni dostali 99,000,000 tonn żywności.

Washington. — Federalna korporacja zapomogowa oznajmia, że w lutym rozdano w całym kraju 99,214,596 tonn żywności ubogim i bezrobotnym. Ponadto korporacja rozdala 1,592,359 buszli zboża, 132,312 skrzynek pomarańczy, 518,264 tonn węgla i 779,792 koldry.

Strajk szoferów w New Yorku.

New York. — Po raz drugi w miesiącu, unja szoferów takówek ogłosiła strajk generalny. Strajk objął około 5,000 członków unji.

Według danych gdańskiego urzędu statystycznego obrót towarowy w porcie gdańskim w styczniu b. r. wynosił w przywozie 51,750 tonn, w wywozie 601,873.5 tonn.

W roku ubiegłym w styczniu przywóz wynosił 24,809, wywóz zaś 385,145 tonn.

Z zestawienia tych liczb wynika, że w wykonaniu polsko-gdańskiego układu, portowy obrót towarowy w Gdańsku wzrósł o blisko 100 proc.

W dwóch obozach bezrobotnych w Calgary, w prowincji kanadyjskiej Alberta, wybuchły strajki. Bezrobotni, których rząd żywi, żądali więcej przyszości i podawania soku pomarańczowego na śniadanie. — A może jeszcze złoty zegarek?

Conajmniej jeden chicagowiec nie miał powodu uskarżać się w ubiegłym roku na kryzys. Złożony przez niego wykaz podatku dochodowego podawał roczny dochód na około \$3,000,000. Podatek dochodowy tego nieznanego obywatela wynosi \$1,593,633.96 i będzie spłacony w ratach kwartalnych po \$398,408.49. — Podatek spory, to prawda, ale jest z czego go zapłacić.

Życie towarzyskie. — O coś wczoraj wieczorem posprzeczała się z profesorem? — Oświadczył się znów o moją rękę... — I to cię tak rozgniewało? — Naturalnie — ten człowiek zapomniał zupełnie, że już wczoraj na jego oświadczenie powiedziałam mu tak.

WYSOKIE CIŚNIENIE KRWI
Szybka ulga, albo płacenie tylko w razie zadowolenia.
Na wysokie ciśnienie krwi, zawroty, szum w uszach, bezsenność, słabość, nerwowość, silne bicie serca i jakby atak paralizu, dla zadowolenia przepis Dr. Hayes, przesyłaemy Wam pocztą \$1. Leczenie na sygn. DARMO. Choć nie specyficzny, wiele osób domoń o szybkiej uldze, problemu ustępują i normalny sen wraca w 2-3 dniach. Nie zawiera soli, środków rozprężających, naseknych lub znieczulających. Jeśli doznacie ulgi, przysyłcie \$1; jeśli nie, zawiadomie nas, a NIGDZ PŁACICIE. — Dr. Hayes Ass'n., 6717 Coates, Kansas City, Mo. (Ogl.)

Rozmyślenia o Męce Chrystusa Pana
ułożona podług nauk KS. WALENTYNA KALINKI, C. R., na sprzedaż w biurze Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul. Wydanie europejskie. Po nislkiej cenie, **22c**
Pocztą 25c



NOTATKI REPORTERA

Wypadek z łóżka i okaleczył się śmiertelnie.

Bolesław Recek, lat 60, zamieszkały p. nr. 3118 North Bernard ulica, zmarł onegdaj w powiatowym szpitalu. Dnia 20 lutego wypadł z łóżka w swoim mieszkaniu i fatalnie się okaleczył.

Cismowski ofiarą wypadku samochodowego.

August Cismowski, lat 66, z Red Granite, Wis., zmarł w szpitalu św. Franciszka, w Evanston. W kolizji samochodowej na Waukegan road i Simpson ulicy, w Morton Grove Cismowski został okaleczony skutkiem czego zmarł w szpitalu.

Teściowa Saltisa nie żyje.

Pani Anna Lucas, lat 59, z p. nr. 5434 South Fairfield avenue, teściowa notorycznego Józefa Saltisa (Soitysa) butlegiera na południowej stronie miasta, zmarła w szpitalu Southtown z ran doznanych dnia 13 marca, gdy na nią najechał samochód.

Policjant zastrzelił 17-letniego chłopaka.

Policjant Jerzy Schulman zastrzelił 17-letniego Michała Michalewicza, z p. nr. 1932 Washburn avenue, gdy ten nie stanął na jego rozkaz. Jechał chłopak ten w samochodzie, gdy przy narożniku Ogden i California avenues spotkał policjantów jadących także w samochodzie. Policjanci podejrzewając Michalewicza o zbrodnię pucili się w pogoni za nim. Michalewicz wystraszony dodał gazolinę usiłując ratować siebie i ucieczkę. Padły strzały gdy Michalewicz po opuszczeniu swego samochodu, uciekał pieszo. Rodzice jego powiedzieli policjantom, że ich syn Michał nigdy nie był właścicielem samochodu.

Bandyta obrabował 40-letniego chłopczyka z 40 centów. Na parlor piękności jaki prowadzi pani Lucja Vischulis, p. nr. 1573 Milwaukee avenue ubiegłej soboty napadli dwaj bandyci i skradli \$200 w gotówce. Nieszczęście chciało, że synek poszkodowanej właścicielki, mały Wojciech, lat 4 znalazł się w parlorze podczas rabunku. Jeden z bandytów przycisnął malca do ściany, sięgnął do jego kieszeni i skradł 40 centów.

Czekal na tramwaj gdy został postrzelony.

Ludwik Ciwirowski, lat 22, zamieszkały p. nr. 1506 Dickson ulica powiada, że w ubiegłą sobotę czekał na tramwaj przy narożniku North Ashland avenue i Blanche ulicy, gdy przejeżdżający samochodem dał do niego kilka strzałów. Ciwirowski został postrzelony w ramię. Kto i dlaczego go postrzelił Ciwirowski nie jest w stanie powiedzieć.

Jutro nagonka na opieszalych automobilistów.

Komisarz policji chicagowskiej Allan zapowiedział, że jutro policjanci chicagowscy rozpoczną nagonkę na tych automobilistów, którzy do dnia jutrzejszego nie wystąpią się o licencje automobilowe miejskie lub stanowe na rok 1934. Każdy aresztowany za powyższe przekroczenie ustaw automobilowych będzie musiał złożyć \$10 kaucji na stacji policyjnej lub też spędzić kilka dni w kowie. Pamiętając opieszali automobilisci, jutro znów nagonka.

Jutro posiedzenie demokratyczne w 32 wardzie.

Regularna Demokratyczna Organizacja Pań 32ej wardy na jutro, dnia 20go marca posiedzenie w sali zwykłej przy Dickson i Blackhawk ulicach. Wszystkie członkinie mają być obecne. Oto proszą panie Rozalja Petlak prezesa i Anna Kasianowska, sekretarka.

Rozpoznano zwłoki ofiary wypadku samochodowego. Zwłoki mężczyzny, na którego najechał samochód przy na-

rożniku Western avenue i Coyne ulicy, w ubiegły czwartek wieczorem a który to mężczyzna zmarł po wypadku, rozpoznano. Ofiarą wypadku samochodowego był Jan Guzolik, lat 67, z p. nr. 2524 Coyne ulica.

Spieniężył przekaz bankowy i został obrabowany.

Czesław Wyka, lat 20, z p. nr. 3343 South Hoyne avenue, klerka w biurze kompanji Armour and Co., onegdaj został obrabowany z \$30 w gotówce po spieniężeniu przekazu bankowego. Bandyci zatrzymali Wykę na West 34tej ulicy, blisko narożnika South Damen avenue.

Podejrzani o uprowadzenie zostali wypuszczeni na wolność.

Edward Stodolny, lat 30 i Józef Surowicz, lat 25, oskarżeni o uprowadzenie, zostali onegdaj wypuszczeni na wolność przez sędziego James J. Faradyego. Ich ofiarą miał paść Jan J. Bagdonas, z p. nr. 2506 West 63cia ulica. On jednak w sądzie w aresztantach nie mógł rozpoznać swoich uprowadzicieli.

Bandyci postrzelili policjanta.

Po obrabowaniu biura kompanji Chicago Thrift Company, p. nr. 1215 West Washington bulwar z \$1,300 w gotówce pięciu bandytów, aby uciec stoczyło walkę na rewolwery z policjantem motocyklowym, Emilem Budką, którego postrzelili w rękę. Policjant strzelał do bandytów przy narożniku Albeiden i Madison ulic, gdy bandyci ci rozbili swój samochód.

Szukają mordercy.

Młodzieniec, lat około 28, został onegdaj rano zamordowany a zwłoki jego znalezione na werandzie domu p. nr. 1459 Cleaver ulicy, na drugim piętrze. Policja szuka Piotra Pasko, lat 60, jako mordercy. Pasko podobno powiedział sąsiadom, że zabił mordercę poczem szybko z domu się ulotnił. Przypuszcza policja, że Pasko zamordował nieznajomego stając w obronie własnego życia.

Walkowiak na Senatora, Wróbel na Komitymana.

Na posiedzeniu odbytem przed paru dniami w lokalu Organizacji Demokratycznej Roosevelta w 26tej wardzie członkowie przybieżeli jak jeden pociąg kandydatury Stanisława Wróbla na wadrowego komitymana i Stanisława Walkowiaka na Senatora stanowego z 27go dystryktu.

Dziś zebranie Pań Klubu Roosevelta w 26ej wardzie.

Dzisiaj o godz. 8-jej wieczór odbędzie regularne zebranie Pań Demokratycznego Klubu Roosevelta 26-jej wardy w kwarterze pnr. 1532 W. Chicago ave. Na programie dyskusja na temat potrzeb wardy. Potem będą rozdane piękne nagrody.

Nowa Placówka Księż Zmartwychwstańców Pod Poznaniem.

Staraniem i kosztem Komitetu Budowy Kaplicy w Krzyżownikach — Ławicy i Zgromadzenia Ks. Ks. Zmartwychwstańców zbudowany został w Krzyżownikach Dom Boży, mogący pomieścić około 800 osób. W sobotę, 3go marca odbył się akt poświęcenia dzwonu, ofiarowanego dla kaplicy w Krzyżownikach przez ministrantów parafji Zmartwychwstania Pańskiego.

W niedzielę 4go marca, poświęcono kaplicę, poczem odprawiono pierwsze nabożeństwo.

Wygrana przyszła zapóźno.

San Diego, Cal. — W jednym z tutejszych parków znaleziono zwłoki samobójcy, Japończyka. Znalezione przy nim cztery centy i bilet loteryjny. Na drugi dzień, w losowaniu z okazji dnia św. Patryka, na ten numer padła wygrana 500 dolarów. Pieniądze będą użyte na pogrzeb samobójcy.

Czytajcie Dziennik Chicagowski

DZISIEJSZY SOLENIZANT.



MARSZAŁEK J. PIŁSUDSKI

W dniu dzisiejszym Polska obchodzi uroczyste imieniny marszałka Piłsudskiego, na którego cześć odbył się w sobotę raut w salach Konsula Generalnego dr. T. Zbyszewskiego, a wczoraj wieczorem w Klubie Polonia, odbył się bankiet także z okazji imienin marszałka Piłsudskiego, któremu zebrani wystali depesze z życzeniami. Dziś w kościele św. Trójcy odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję marsz. Piłsudskiego.

Z Bankietu Urządzonego w Wigilję Dnia Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj wieczorem w sali klubu Polonia, przy Milwaukee avenue, odbył się bankiet w wigilję dnia imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przewodniczył p. Aleksander Hinkelman. Pierwszą mowę programową wygłosił Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, Dr. Tytus Zbyszewski. Następnie hymny amerykański i polski odśpiewał p. Bednarczyk, baryton, przy akompaniamencie pianistki, panny Gynart.

Przemawiał także p. Jan Romaszkievicz, prezes Zarządu centralnego Z. N. P., oraz odczytał treść kablagramu, jaki z życzeniami zebrani na bankiet uchwilił wysłać na ręce Marszałka Józefa Piłsudskiego do Warszawy.

Panna Jakubowska popisywała się grą na skrzypcach przy akompaniamencie fortepianu, poczem życzenia dla wszystkich Józefinek i Józefów złożył sam mistrz toastów, p. Aleksander Hinkelman. Przemawiał także Komisarz Z. N. P. p. Miller z Kalifornji, przemawiali także p. Leśnicki i Dr. Kazimierz Żurawski. Panna Czerpek śpiewała przy akompaniamencie pianistki, panny Gmąszkiewicz, poczem orkiestra na zakończenie programu bankietowego odegrała „Pierwszą Brygadę”.

Jutro Posiedzenie Roczne w Sierocińcu.

Roczne posiedzenie dyrekcji Sierocińca św. Jadwigi w wiosce Niles odbędzie się jutro, dnia 20go marca, o godzinie 10 rano w Zakładzie.

Przed posiedzeniem odprawione będą nabożeństwo załobne w Kaplicy za spokój dusz zmarłych dyrektorów i dobroczyńców zakładu.

Każda parafia ma prawo wystąpienia na to zebranie roczne trzech delegatów, z tych wybiera się zarząd Sierocińca św. Jadwigi. Proboszcz parafji, jeden parafjanin i jedna parafjanka stanowią delegację danej parafji. Tych wybiera sam proboszcz.

“Z Duchem Bożym Naprzód,” Mówił Generał Haller.

Krótkie, ale nader serdeczne przemówienie wygłosił wczoraj o godzinie 1:14 po południu Generał Józef Haller na plebanji parafji Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy na Bridgeporcie, co też transmitowano przez aparat radiowy stacji WCFM, podczas godziny Stowarzyszenia Polsko - Amerykańskich Kupców i Przemysłowców.

Gen. Haller mówił o powstaniu niepodległej i zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej. Odał uznanie 24,000 rodakom z Ameryki w jego armji, z których 4,000 pozostało na polach walk, 16,000 wróciło do Ameryki, a 4,000 jest inwalidów potrzebujących pomocy.

„Wziewany przez moich żoł-

nierzy z siedzibą w Detroit, przyjechałem, aby dopomóc im do zaopiekowania się inwalidami”, mówił Gen. Haller. Organizacja weteranów armji polskiej posiada obecnie 148 posterunków w Ameryce. Gen. Haller na koniec krótkiego swego przemówienia apelował o pomoc dla inwalidów, kończąc swoją mowę wyjątkiem z utworu Juliusza Słowackiego.

Przewodniczył adwokat Basiński. W imieniu działu szkolnej powitali Generała Hallera student Kalkowski i studentka Aniela Grabowska, która wręczyła bukiet kwiatów. Cały ten program radiowy na plebanji trwał 9 minut. Szczegółowy opis uroczystości na Bridgeporcie znajdziecie na innym miejscu.

Przeprawa Brygadiera Hallera

DR. A. TURZYNA PRUS

CENA 20c

POCZTA 25c

Do nabycia w biurze

DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO

1455 W. DIVISION ULICA

CHICAGO, ILL.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Kółko Am. Im. Ossolińskich będzie miało swe miesięczne posiedzenie, dnia 19go marca, w sali ob. J. Stefanika. Obecność każdego członka jest pożądana. Posiedzenie będzie o godzinie 7:30 wieczorem punktualnie. Proszę członków o punktualność. — Edward Bandur, sekretarz protokółowy.

Z Kantowa.

Posiedzenie Macierzy Polskiej, Oddziału 145go im. Ks. Piotra Semenkeno, odbędzie się w sali pod szkołą dziś wieczorem o godzinie 8mej. — Władysław Dobosz, prezes; Tadeusz A. Tryba, sekretarz.

Z Józafatowa.

Klub Właścicieli Domów, — przy parafji św. Józafata, — Southport i Belden aves., odbędzie regularne posiedzenie we wtorek, dnia 20go marca, w sali zwykłych posiedzeń. Zapraszamy wszystkich członków na posiedzenie. Bardzo ważne sprawy do załatwienia. — M. Wiśniewski, prezes; R. Kubaszko, sekr. finan.

Baczność Tow. Króla Władysława Jagieły, grupa 2206 Z. N. P. Zbiórki harcerzy odbywają się co środę, o godzinie 6:30 wieczorem, w sali p. nr. 2012-23 W. Carolina ulica. Drużyna wkrótce przystąpi do przygotowania programu na Dzień Matek i z tego powodu rodzice powinni dziatwę swą przysłać na zbiórki. — Panna Rajchel, drużynowa.

Do członków „Progressive Retail Grocers Ass’n.”

Ważne posiedzenie Stow. Groserników Polskich, „Progressive Retail Grocers Ass’n” odbędzie się dziś dnia 19 marca, o godzinie 8mej wieczorem, w dolnej sali sokolni, im. Świątkiewicza, p. nr. 1062 N. Ashland ave., dwa bloki od Division ulicy. Na porządku dziennym sprawa wspólnej asekuracji okien na czem każdy grosernik może zaoszczędzić kilkanaście dolarów rocznie; sprawa organizatora i inne bardzo ważne sprawy, obchodzące groserników, dlatego wszyscy p. grosernicy powinni być obecni.

Klub Kołaczyce, będzie miał posiedzenie, w poniedziałek, dnia 19go marca, o godzinie 8ej wieczorem, w sali ob. K. Lacha, p. nr. 1125 Noble ul. Uprasza się o obecność wszystkich członków. W. Jaworski, prezes; Fr. Muliński, sekr.

Mowa Bankietowa gen. Hallera na Radjo.

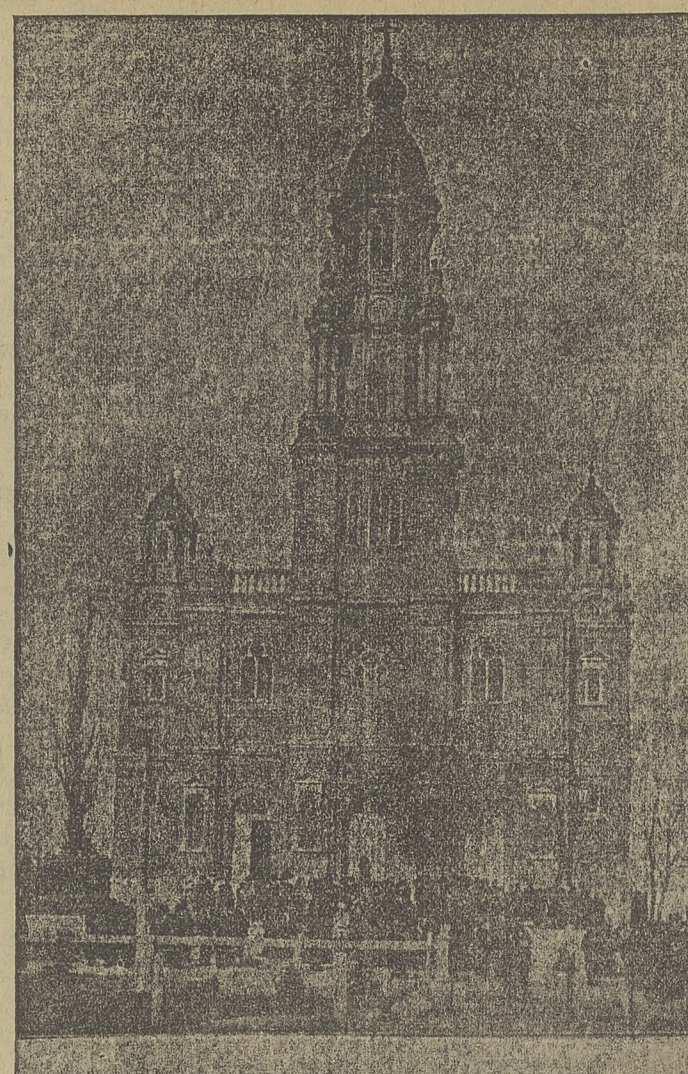
Mowa, jaką generał Haller wygłosił wczoraj na bankiecie w hotelu Drake, była puszczona także w szeroki świat na falach radiowych ze stacji W.C.L.L. między godziną 10:30 a 11tą wieczór. Przed puszczaniem mowy Generała na fale radiowe, orkiestra radiowa odegrała hymny narodowy polski, następnie przedstawiony przez anonsera stacji majora Holmes'a pan Zbigniew Jaworowski, który w chwili tej znajdował się na sali bankietowej, opisał pokrótce słuchaczom radiowym przebieg uczy bankietowej i przedstawił kilku państw z gości honorowych, a w końcu p. Cenzora Świątlika, który jako toaśmistrz bankietu poprosił generała Hallera do przemówienia.

Reszta czasu radiowego wypełniono przemówieniami pp. Dewey'ego i Antoniego Czarneckiego, którego mowa z powodu wyczerpania czasu radiowego, musiała być przerwana. Godzina ta została nadana bezinteresownie przez firmę Evans Fur Co., poświęconą specjalnie weteranom Armji Błękitnej — Hallerczykom.

Bil filipiński przyspieszony.

Washington. — Prezydent Roosevelt wyraził życzenie, aby bil o niepodległości wysp Filipińskich został przeprowadzony w obydwu Izbach kongresu w pierwszych dniach tego tygodnia.

Kościół w Polonia Poszedł z Dymem.



Kościół Najśw. Serca w Polonia, Wis., który spłonął w sobotę nad ranem. Szkoda obliczona na \$125,000. Przypuszcza się, że ogień powstał od pioruna, który uderzył w wieżę podczas burzy śnieżnej.

Kościół w Polonia, Wis., Poszedł z Dymem; Szkoda \$125,000.

Pożar Powstał Przypuszczalnie Od Pioruna.

Stevens Point, Wis., 19 marca. — Kościół p. w. Najśw. Serca w Polonia, największy wiskonski kościół polski w Wisconsin i jedna z najstarszych budowli w powiecie Portage, leży w gruzach w następstwie pożaru, jaki wybuchł w sobotę nad ranem i spowodował szkodę obliczoną na \$125,000. Tylko osmolone mury z cegły i kamienia ostały się rozszalałemu żywiołowi, a z wnętrza mało co udało się uratować.

Przypuszcza się, że piorun uderzył w kościół podczas zawiści śnieżnej, jaka szalała w nocy z piątku na sobotę. Piorun uderzył prawdopodobnie w wieżę, wysoką na 165 stóp i ogień tlił się niespostrzeżony przez resztę nocy. Proboszcz, ks. Leon Jankowski, wyraził przypuszczenie, że piorun uderzył dwa razy w wieżę podczas burzy. Ogień spostrzegł Jan Małek, kościelnik, który mieszka obok kościoła. Wstał on wcześniej, —

jak zwykle, i krótko przed godziną 7mą rano poszedł do kościoła, aby zadzwonić na Anioł Pański. Spojrzawszy w górę, zobaczył, że z wieży się dym. Natychmiast pobiegł na plebanję i uwiadomił ks. proboszcza Jankowskiego.

Ks. Jankowski pobiegł do kościoła, w którym pełno już było dymu i wyniósł Najświętszy Sakrament i zawartość tabernakulum ołtarza. Nie udało się uratować prócz kilku drobnych artykułów, które wynieśli ludzie mieszkający w sąsiedztwie kościoła.

Wezwana straż pożarna była bezsilna i zdolała tylko zlokalizować pożar, tak, aby się nie przeniosł na sąsiednie budynki.

Kościół był asekurowany na \$65,000. Około 300 rodzin należało do tej parafji. Kościół był zbudowany w roku 1902. Trzy lata temu został odmalowany kosztem \$1,500.

HERBATA Z GÓR HARCU

Hartz Mountain Tea

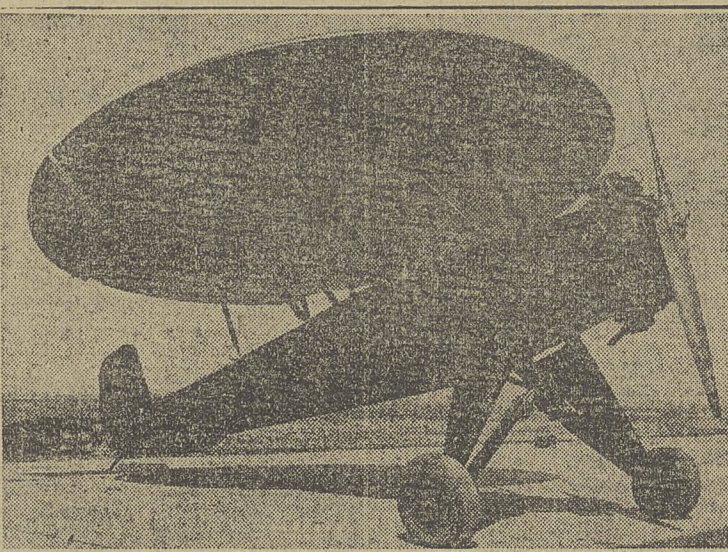


Jest najlepszą herbatą ziołową na wszelkie dolegliwości żołądka. A więc ZAZIEBIENIE, KATAR, BOL I ZAWROT GŁOWY, KOLKI W BOKU, GĄZY. Wszystko to jest następstwem osłabionego żołądka i chorej wątroby. Przeto nie zwlekajcie,

lecz zaraz dostaniecie paczkę Ziółowej Herbaty z Gór Harcu, która jest jedynym środkiem na te dolegliwości.

A więc piszcie zaraz do: W. W. Laboratories, 1174 Milwaukee Avenue.

NOWY TYP AEROPLANU.



Model nowego samolotu, ze skrzydłem w formie wielkiego parasola, który może lądować na płaszczyźnie o średnicy 25 stóp, a więc na przeciętnym podwórku za domem. Samolot wywijał się szybkość 135 mil na godzinę i lądował powolniej, niż spadochron. Pomysłne próby przeprowadzono na lotnisku Curtissa.

Co Słyszać Na Polonji

Chór Filharmonji urzędują w niedzielę, 25go marca Zabawę Kostkową i „Bridge” w pięknej sali „Oaza”, 1250 Milwaukee Ave., dawniej „Avenue Cafeteria”. Komitet złożony z pań i panien, śpiewaczek Chóru, posiada przeszło sto pięćdziesiąt przepięknych i cennych przedmiotów, które rozda uczestnikom zabawy. Zabaw jest urządzona tak dla pań, jak i dla panów. Kto sobie życzy grać w kostki czy też w karty, komitet posereguguje odpowiednio i w taki sam sposób będą rozdane premje. Wszyscy śpiewacy i sympatycy uprzejmie proszeni do współdziału. Początek o godzinie 2giej po południu. Buffet i przekąski na miejscu.

Dzisiaj przypada św. Józefa. Wszystkim dzisiejszym solenizantom zarówno duchownym jak i świeckim wszelkiej pomysłności.

Przybył w tych dniach z Europy do Chicago ks. Klingsporn, C. R., wychowanek starego Stanisławowa, który po dopełnieniu studjów wrócił do swoich.

Z MARJANOWA.

Bractwo Młodzieńców św. Józefa, urządza zabawę towarzyską z okazji Patrona tegoż zrzeszenia w dniu dzisiejszym przypadającego i na cześć Józefów, w sali Oaza, dawniej Avenue Cafeteria, p. nr. 1250 Milwaukee ave. Począwszy o 8mej wieczorem. Wszyscy proszeni. Wstęp wolny.

Posiedzenie Bractwa św. Józefa, odbędzie się jutro, we wtorek, dnia 20go marca, zamiast dzisiaj, a to z powodu dzisiejszej imprezy. Posiedzenie odbędzie się w sali zwykłej, o godzinie 8mej wieczorem. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie.

Na Bankiecie Przy Głównym Stole.

Na bankiecie odbyłym wczoraj wieczorem w hotelu Drake na cześć Generała Józefa Hallera przy głównym stole zasiadali:

Generał Józef Haller, porucznik Erik Haller, admirał Watt Tyler Cluverius z żoną, generał Preston Brown, Charles S. Dewey, były doradca finansowy Polski z żoną pani Suzette, kapitan Chauncey McCormick, Jan J. Olejniczak, prezes Zjednoczenia P. R. K.; adw. Franciszek X. Świątlik, cenzor Z. N. P., ks. Bronisław Celichowski, kapelan Zjed. P. R. K., pani Lucy Martin, Edward J. Kelly, mayor miasta; Dr. Tytus Zbyszewski, konsul generalny Rpltej Polskiej; Wojciech Socha, prezes Macierzy Polskiej; por. Fr. Dziób, prezes Stow. Weteranów Armji Polskiej; Antoni Czarnecki, pobożca cel portu chicagowskiego; ks. Tadeusz Ligman, C. R., adw. J. Jurewicz, przewodniczący komitetu bankietu; Dr. Kolumbatowicz, konsul gen. Jugosławji; konsul francuski J. Straus, kapitan Stanisław Palaszewski, adjutant gen. Hallera; S. T. Holzman, Alice V. Siqueland, sędzia Edmund Jarecki, Ruze-na Smetankowa, Trannorris, E. F. McGinnis, komendant Legionu Amerykańskiego na powiat Cook; Lt. Col. Willard R. Watherry, prezes Stow. Oficerów Rezerwy Stanu Illinois; kapitan francuskiej armji A. Soriano; J. P. Ringley, były komendant Legionu Amerykańskiego z żoną i T. Siqueland.

Wyróżniona para aktorów filmowych.

Hollywood, Cal. — Akademia Sztuki i Umiejętności Filmowych przyznała najwyższe honory ekranu Katarzynie Hepburn i Charlesowi Laughtonowi za najlepsze kreacje aktorskie w ub. roku. P. Hepburn zdobyła laury za kreację w filmie „Morning Glory”, a Laughton za świetny portret w filmie „Życie prywatne Henryka VIII”.

OGLASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.